Nr. 219. We Lwowie, Wtorek dnia 16. Września 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

w państwie Austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Saxonji niemieckiej 3 talary 16 sgr
Rosji i Danji . . 6 „
Szwajcarji . . . 21 franków
Belgji i Turcji . 15 „
Ameryki i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W ARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahlfischgasse i A. Oppelik, Wollzeile, 29, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 16. września.

(Sprawy bieżące.)

W wiedeńskich dziennikach wojskowych, toczy się polemika, w jakim języku ma być komenda przy tyralierce, która w obecnym systemie prowadzenia walki jedno z najważniejszych zajmuje stanowisk. I przeważa zdanie, iż dla dobra służby wojskowej i aby zabezpieczyć sobie powodzenie, komenda ta powinna odbywać się w języku narodowym każdego pułku, inaczej ten bardzo ważny sposób toczenia walki będzie bezużyteczny. W chwili gdy centraliści chcieliby na jedno kopyto całą Austrję z centralizować i zgermanizować, jestto bardzo znaczący objaw, wywołany interesem austrjackiej potęgi wojskowej.

Takiż sam objaw wyczytujemy w jednym z dzienników wiedeńskich, wychodzący od jakiegoś wyższego urzędnika Niemca z ministerstwa finansów. Przytaczsmy dosłownie głos tego urzędnika:

„Rozumie się samo przez się, że kontrola rachunkowa tylko wtedy z pożytkiem wykonywaną być może, jeżeli organa, którym takowa powierzoną jest, z tym językiem dokładnie są obznajomione, w którym wygotowane są alegata najrozmaitszego rodzaju (dokumenta rachunkowe). Niestety konieczność ta mało znajduje uwzględnienia, gdyż np. w podporządkowanych ministerstwu finansów oddziałach rachunkowych, dla bezpośrednich należytości, niemniej dla ceł i podatków konsumcyjnych, trutynowanie rachunków galicyjskich urzędów podatkowych i cłowych, których dokumenta pisane są prawie bez wyjątku w języku polskim, poruczone jest urzędnikom, nieznającym języka polskiego. Jak z wszelką pewnością wiemy, w galicyjskich oddziałach obydwu tych departamentów rachunkowych, znajduje się zaledwie dwóch funkcjonarjuszów, z językiem polskim dokładnie obznajomionych.

„W podobny sposób obchodzą się i z innemi narzeczami słowiańskiemi. Chociaż po różnych departamentach rachunkowych w ministerstwie finansów znajduje się mnóstwo Słowian, to każą im cenzurować rachunki, pochodzące z czysto-niemieckich krajów, podczas gdy rachunki z słowiańskich krajów pochodzące, a mianowicie dokumenta tak ważne jak w bezpośrednich należytościach, cenzurują Niemcy. Rezultat tego jest taki, że tych kilku przydzielonych tym oddziałom urzędników, którzy obznajomieni są ze słowiańskimi językami, prawie cały swój czas w urzędzie poświęcić muszą na tłumaczenie dokumentów, wygotowanych w najrozmaitszych językach; a do tego nietylko zaniedbując właściwe swoje obowiązki, ale nawet nie są w stanie w tym względzie wszystkim wymogom podołać. Złe skutki takiego postępowania były nieuchronne, bowiem pominąwszy częste przeoczenie przy wymiarze należytości na szkodę skarbu państwa, nagromadzają się zaległości w sposób zatrważający, zwłaszcza w departamencie dla wymiaru należytości.

„Cenzura taka oburza tak składających rachunki, którzy co do zwrotów swoich długi czas w niepewności zostają jak i partje prywatne, które często po dwóch dopiero latach dostają zawiadomienie, aby uiszczały się z należytości dodatowych.

„Stan taki dłużej cierpianym być nie powinien, i jeżeli ministerstwo rychło nie zapobieże temu złemu, to skargi w tym względzie niezawodnie w Radzie państwa wniesione będą, przyczem podnieść trzeba, że i przy najwyższej instancji rachunkowej nie ma dostatecznej liczby obznajomionych z językami ludów w państwie austrjackiem mieszkających.

„Zresztą jesteśmy tego zdania, że scentralizowanie kontroli rachunkowej, zwłaszcza co do bezpośrednich należytości, nie jest praktycznem, i że przydzielenie tej kontroli krajowym dyrekcjom skarbowym, których departamenta rachunkowe mają dostateczną liczbę urzędników obznajomionych z językiem krajowym tak w interesie skarbu państwowego jakoteż podatkujących byłoby nierównie odpowiedniejszem.“

Redakcja tego pisma popiera to żądanie, chociaż się zastrzega, iż wcale federalistom tem pomagać nie chce. Konieczność służby tego wymaga, pisze. Inaczej dobra kontrola jest niepodobna.

Giełda zbożowa wiedeńska podała jak donosiliśmy dawniej, memorjał do ministerstwa, w którym w bardzo czarnych kolorach maluje rezultat zbiorów tegorocznych i niebezpieczeństwo, jakie grozi Austrji z powodu nieurodzaju tegorocznego. Memorjał ten podnosi, że nietylko Austro-Węgry, ale nawet Niemcy, Anglia, Francja, Belgia i Szwajcarja, będą musiały w tym roku nadzwyczajnie wiele zboża sprowadzać, ztąd powstanie na wiosnę wielka drożyzna, a w braku zapasów i głód wielki. Zwraca więc już uwagę rządu, ażeby temu zapobiegł, cóż kiedy żąda od rządu chwycenia się takich środków, które tylko na korzyść wyjdą tych kupców, którzy pośredniczą w przywozie zboża, a nie konsumentów. Żądają oni bowiem zniesienia cła od zboża przywożonego do Austrji, i zniżenia taryf przewozowych na kolejach. *Tagespresse* pisze: Jestto oddawna doświadczeniem stwierdzona prawda, iż zniesienie ceł i zniżenie taryf przewozowych wychodzi daleko więcej na korzyść kupców jak na korzyść konsumentów. Żąda więc *Tages presse* od rządu, ażeby daleko radykalniejszych chwycił się środków, któreby umożliwiły Austrji zawczasu zaopatrzyć się w brakujące jej zapasy zboża, a jedynym do tego środkiem jest utworzenie wielkich spółek kredytowych, do zakupywania zboża, które spółki datowałby rząd potrzebnemi kapitałami.

Węgierskie dzienniki: *Reform* i *Ellenör* ogromnie uderzają na stronnictwo wiernokonstytucyjne w Austrji za zaprowadzenie bezpośrednich wyborów. Dotąd w Radzie państwa wiernokonstytucyjni mieli bardzo przeważną większość, i byli tej większości pewni, bezpośredniemi wyborami wykopali sobie sami grób wiernokonstytucyjni. Gdy wejdą wszystkie partje opozycyjne do Rady państwa, rozpocznie się dopiero na serjo potężna walka w Radzie państwa przeciw wiernokonstytucyjnym, której tam dotąd prawie nie było. Skutkiem tej walki będzie i zachwianie ugody austro-węgierskiej. Podobny lament przed trzema dniami wygłosiła i *Neue fr. Presse*.

Jakiś szmajgełes czerniowiecki, korespondujący do wiedeńskiej *Pressy*, ogromny krzyk w niej podniósł na wiadomość, iż namiestnik galicyjski, hr. Gołuchowski, bawiący w dobrach swoich w Skale, odwiedził br. Petrinę, byłego ministra, w celu kupna jakichś dóbr, które z powodu zadłużenia mają być sprzedane. Nie wierzy korespondent, aby to był cel prawdziwy podróży, a nawet gdyby istotnie tak się miało, to według zdania jego, namiestnik galicyjski nie powinien był w odwiedziny jeździć do takiego federalisty, jakim jest br. Petrino, dlaczego? bo to podniesie w znaczeniu br. Petrinę między Bukowińczykami, i br. Petrina będzie mógł z tego korzystać, i otoczony tą aureolą, iż odwiedził go ulubieniec dworu austrjackiego, wpływ wielki wywierać będzie na wybory, tak, że żaden szmajgełes ani zwolennik szmajgełesów nie przeszedłby na Bukowinie.

Ruch wyborczy.

W siedmiu krajach koronnych już są terminy wyborów bezpośrednich do Rady państwa ogłoszone, to jest w Czechach, w Dolnej i Górnej Austrji, Krainie, Morawie, Styrji i Bukowinie. Zapewne *Gazeta Lwowska* poda i termin wyborów w Galicji, bo w sobotę już nadeszło potwierdzenie propozycji, które namiestnictwo tutejsze przedstawiło ministerstwu

Najpierwszy termin wyborów jest dla okręgów gmin wiejskich w Czechach, 13. października, ostatni termin jest 30. października, dla właścicieli większych w Krainie.

Komitet narodowy dla Zachodniej Galicji wezwał burmistrzów z miast, które wybierają do Rady państwa, aby zwołali wyborców i ukonstytuowali komitety wyborcze po miastach.

Dzienniki centralistyczne podsuwają burmistrzom, ażeby się odsunęli od tej czynności, jak to uczynił burmistrz lwowski. Lecz burmistrz lwowski nie dlatego odmówił udziału, iż jest burmistrzem, lecz dlatego, że wedle ustawy burmistrz lwowski jest zarazem i prezydentem komisji wyborczej podczas samych wyborów. Prócz Krakowa zaś w takiem położeniu nie jest żaden inny burmistrz w Galicji.

Szmajgełesy wiedeńscy, telegrafujący i korespondujący do pism wiedeńskich, tysiące plotek puszczają w kurs. Świeżo z nich jeden zatelegrafował, iż księżom ruskim ofiarowano po 60 złr. zapomogi z funduszu, który na ten cel Rada państwa przeznaczyła, jeśli usuną się od wszelkiej agitacji wyborczej i dodaje ten szmajgeles, że wszyscy co do jednego przyjęli tę propozycję.

W całej tej wiadomości niema ani krzty prawdy. Jak się dowiadujemy z dobrego źródła, namiestnictwo zamierza przyjść w pomoc tym księżom z pomocą rządową, którzy odznaczyli się poświęceniem podczas panującej cholery a żadnemu z księży nie da zapomogi, który z obawy o swoje życie niechciał ostatniej pociechy dawać konającemu lub grzebać ich, albo też korzystając ze sposobności, za pogrzeby obdzierał i tak już zbiedzony lud. Polityczne przekonania wcale nie mają wchodzić w motywa, dla których zapomoga ma być rozdzieloną. O tem jednem mogą być pewni szmajgełesy nasi, że ich kandydatów nigdzie rząd popierać nie będzie, a wiemy to nie od urzędów tutejszych ale z dobrze poinformowanych sfer wiedeńskich.

Ministerstwo przedlitawskie i hr. Andrassy zobowiązali się wobec cesarza przed podpisaniem reformy wyborczej, iż przyszła Rada państwa składać się będzie z większości konserwatywnej, i przedstawili reformę wyborczą jako jedyny sposób wytworzenia takiej Rady państwa. Więc bezwyznaniowców wcale popierać nie mogą. Tak samo i Świętojurcy nie mogą liczyć na poparcie. Autonomiści i federaliści konserwatywni przydatniejsi do tego urzeczywistnienia przyrzeczeń, danych cesarzowi, niż kandydaci bezwyznaniowi centralwahlkomitetu lub kokietujący z Maskwą Świętojurcy. Rozstrzygać tu będzie tylko zdanie, czy kandydujący autonomista czy federalista jest przekonania, iż do Rady państwa wejść należy. Rząd nie będzie popierał ich, ale i nie będzie przeciw działał. Ministerstwo przeciw usiłowaniu federalistów i autonomistów będzie miało zawsze większość w Radzie państwa, tj. głosy wszystkich wiernokonstytucyjnych stronnictw, więc federalistów i autonomistów polskich się nie obawia, ale chodzi mu oto, aby przeciwko bezwyznaniowym usiłowaniom mieć większość gdy tego będzie potrzeba, a tej większości wtedy może być pewnym, jeśli polscy i ruscy autonomiści i federaliści w znacznej liczbie będą w Radzie państwa.

Przemyśl d. 13. września. (Löwenstein i kilka słów o widokach wyboru posła z okręgu Przemyśl-Gródek). Wyczytawszy w *Dzienniku Polskim* z d. 11. bm. ostrzeżenie do wyborców okręgu Przemysko-Gródeckiego przed wichrzycielami, pospieszam z przedstawieniem stanu rzeczy u nas dla uspokojenia przed niewczesnemi obawami w ogóle, a szczególnie owych wyborców naszego miasta, którzy obudzeni tym głosem, z dłuższego odpoczynku po ciężkiej pracy wyboru komitetu przedwyborczego, przed trzema miesiącami dokonanej, przez senne jeszcze oczy położenie widzieć chcą groźniejszem, aniżeli jest w istocie, i w zapędzie odwrócenia urojonego złego gotowi w pospiechu dobre swe chęci obrócić na szkodę sprawy, zamiast jej dopomódz. Nie taki djabeł straszny, jak go malują, i tutejsi wichrzyciele nie będą tak niebezpieczni, gdy ich bliżej poznamy.

Już przed tygodniem prawie dowiedzieliśmy się tu o zamierzonej peregrynacji p. Löwensteina po części naszej ciaśniejszej ojczyzny, a domyślając się przytem, że szanowny wasz prediger zawadzi i utknie w naszej mieścinie, i tu zechce rozwinąć swe zdolności agitatorskie, z niejaką ciekawością, a może nawet z pewnym niepokojem oczekiwaliśmy przybycia tego pana, który mieniąc siebie dawniej Polakiem, miał teraz odwagę w stolicy przyłożyć rękę do zerwania żydów z polskością. Jakkolwiek żydzi tutejsi, o ile mi wiadomo, milczeniem odpowiedzieli na zaproszenie centralwahlkomitetu do wspólnej akcji, znalazło się po przybyciu p. Löwensteina pomiędzy tutejszymi żydami przecie kilka indywiduów, które nie umiejąc uczciwą pracą koło dobra publicznego zjednać sobie znaczenia pośród współobywateli, w odstępstwie od sprawy narodowej i opinii publicznej szukać się zdają chluby i odszczególnienia nad innymi. Otóż takich kilku przemyskich szmajgełesów uformowało na prędce prowizoryczny wahlkomitet, a ogłosiwszy swoje istnienie i bytność p. Löwensteina odezwami w czterech językach, sprowadzili do tutejszej synagogi dość liczny zastęp, w małej części z wyborców tutejszych wyznania mojżeszowego, a w znacznej części z pospolitej gawiedzi żydowskiej się składający. Przybyło tam także i kilku obywateli wyborców wyznania chrześciańskiego. Dowiedzieliśmy się tu, że p. Löwenstein widząc niemożność zrobienia we Lwowie geszeftu, tu urzeczywistnić zamierzył proroczo widzenie *Szczutka*, — tu przyjechał szukać szczęścia jako kandydat na posła do Rady państwa. W długiej, kwiecistej, orjentalnemi frazesami i cytatami hebrajskiemi bogato napstrzonej, dwugodzinnej mowie wyznał p. Löwenstein swą wiarę polityczną; wybory bezpośrednie są według jego wyznania prawdziwem szczęściem dla kraju, zwiastują nową erę dla żydów, umożliwiają prawdziwą wolność obywatelską i sumienia, a są podstawą centralizmu, który jest jego alfą i omegą — federacja zaś jest dla Austrji i żydów brzytwą w ręku dziecięcia. Nagadał się też w kłamstwach na ucisk żydów przez Polaków za czasów dawniejszych; kłamał, jak zapamiętale sprzeciwiali się oni i ich sejm równouprawnieniu żydów w czasie niedawnym, a bez zarumienienia się zwrócił uwagę słuchaczy „na widoczną zewsząd chęć Polaków odebrania żydom i teraz jeszcze równouprawnienia i zwrócenia ich na dawniejsze stanowisko pogardy i ucisku.“ Ma się rozumieć, że nieobeszło się tu bez kilku senzacyjnych zwrotów, skierowanych do godności uciśnionych, potrzeby jedności u nich, jak nie pominięto szumnej wzmianki o długoletnich zasługach kandydata i jego rodziny około dobra żydów.

Gawiedź w synagodze licznie przedstawiona przez samozwańczych komitetowych, a podbechtana, było bardzo wrażliwą na wszystko, co jej lub współwyznawców dumie schlebiać mogło, sypały się nieraz rzęsiste oklaski tem bardziej, że mowcy nikt nie oponował. Komitet szmajgełesów, kilku wyborców nie mogących się oprzeć powadze znakomitego predigera, i porządna paczka żaków odprowadzili kandydata na dworzec; ktoś z lepszem odemnie okiem dostrzegł nawet bukiet, przez jednego ze zgrai żaków wielkiemu mężowi rzucony. Ja tego nie widziałem, jednogłosowy wiwat atoli słyszałem.

Tyle o kandydaturze p. Löwensteina. Z wiernego przedstawienia dotychczasowej akcji i kierunku takowej jest widocznem, że czeka ją fiasko najokropniejsze. Bo pomijając smutny objaw w naszem mieście, iż znalazło się kilku bezczelnych, którzy wbrew dotychczasowemu prądowi tutejszych izraelitów, idących ręka w rękę z resztą obywatelstwa w każdym wypadku, gdzie chodziło o dobro publiczne narodowe, czego mieliśmy dowody przy zbieraniu składek na oświatę ludową i przy ostatnich wyborach gminnych — nie zawahali się przed wystąpieniem odrębnem i z bezwstydnością, lichym indywiduom właściwą, rzucają rękawicę reszcie ludności naszego miasta — wątpić nie należy, iż światlejsza i znaczenie mająca część tutejszego obywatelstwa żydowskiego pójdzie za głosem rozumu i sumienia i pospieszy wspólnie z chrześcianami do urny wyborczej, aby dać głosy kandydatowi narodowemu. Przypuściwszy jednak — co sądząc po zachowaniu się obecnem naszych żydów, nie jest prawdopodobnem — że cała ludność żydowska tutejsza, a nawet po wielkiej może agitacji i Gródecka stanęłaby po stronie antinarodowego kandydata p. Löwensteina: to i ten wypadek zastraszać nie powinien, gdyż takie przypuszczone w najgorszym wypadku skonsolidowanie się żydów z szmajgełesami będzie tem silniejszym bodźcem dla ludności chrześciańskiej obudwu miast wyborczych do jedności pośród siebie, aby się nie dać przygnębić mniejszości żydowskiej, a w każdym razie będzie miarą postępowania z naszymi współobywatelami wyznania mojżeszowego w przyszłości.

Ludność tutejsza ruska niema zgoła nic wspólnego z agitacją świętojurską a tem mniej żydowską i z zadowoleniem podnieść tu muszę nadzieję, że nawet w przyszłości takiej agitacji żydowsko-świętojurskiej u nas nie będzie. Nietylko zachowanie się dość licznej tutaj ruskiej inteligencji świeckiej przy wszelkich sprawach, ogół obchodzących, daje wszelką ku temu pewność, ale nadto i kler ruski pójdzie z narodowym obozem, powodując się pięknym przykładem zacnego biskupa, ks. Stupnickiego, który zerwawszy dawne tradycje nierozumnej walki wyznaniowej, w miłej zgodzie wypełnia swe szczy-

---

Listy z wystawy powszechnej

w Wiedniu.

XLV.

(Dokończenie Listu.)

Wspominaliśmy już poprzednio o potrzebie wystawienia osobno polskich a przynajmniej galicyjskich wyrobów na wystawie, wtedy bowiem tylko, jak to wykazał p. Alfred Szczepański w korespondencjach swoich do różnych pism, kraj nasz odniósłby należytą z wystawy korzyść, a ekonomiczna odrębność poparłaby dążenie do autonomii politycznej. Potrzebie tej, którą także podniósł na posiedzeniu lwowskiej komisji pofesor Ant. Małecki, zadość się nie stało z winy komisji i kraju, lecz także i z winy i to przedewszystkiem z winy Wiednia, który sam tylko z wystawy chciał wyciągnąć wszelkie możliwe korzyści i centralizacją produkcji wobec zagranicy chciał poprzeć centralizacją polityczną. Dopiął swojego i zraził Polaków do udziału większego w wystawie regulaminem, który nie uznawał krajów koronnych za odrębne ekonomiczne całości.

Jeżeli pomimo tego kraj nasz wziął udział w wystawie, to komisje powinny były, naśladując chociażby komisję krakowską, rozwinąć większą, energiczniejszą czynność, ażeby udział nasz uczynić wybitnym i wbrew rozproszeniu uwydatnić go jako pewną całość przez odpowiednie publikacje. Myśl ta natchnęła nas napisaniem niniejszego dzieła, w którem już nie jednej Galicji ale całej Polski produkcja jest przedstawiona; o ileż jednak dokładniejszem byłoby to przedstawienie, gdyby nie było usiłowaniem prywatnem jednego człowieka, który marzyć nawet nie mógł o jakiemkolwiek poparciu, ale rezultatem pracy korporacji rozporządzającej funduszami i odzianej powagą władzy. Komisja lokalna wiedeńska z rodaków złożona, która miała reprezentować w imieniu trzech komisyj krajowych Galicją na wystawie, zdobyła się dopiero w miesiącu wrześniu na wydanie katalogu, i to wyłącznie galicyjskiego, który po niemiecku bardzo umiejętnie sporządził Dr. Henryk Ed. Gintl a na polski język przetłumaczył Karol Lange, przedmiotów atoli polskich na wystawie nie zaopatrzyła w napisy, któreby zdaleka mówiły o ich polskiem pochodzeniu.

Oprócz tego cośmy już wymienili, przyczyną usunięcia się od udziału prawie połowy wystawców, którzy zadeklarowali wysłanie przedmiotów do Wiednia, były odstraszające wysokością swoją opłaty za miejca, za transport, za odwóz z kolei na plac wystawy, za wyładowanie, za ustawienie, za szafy, za usunięcie pak, za ich przechowanie i inne podobne wydatki. Wysokie taryfy wywołane zostały monopolem firm wiedeńskich, związanych stosunkami zażyłości z referentami w jeneralnej dyrekcji wystawy.

Firmy te pomimo dobrych pieniędzy, jakie za wszystko brały, nie wywiązały się należycie ze swoich zobowiązań. W grudniu 1872 komisje galicyjskie zamówiły dla polskich wystawców szafy, a w kwietniu i w maju 1873 nie było jeszcze ani jednej gotowej. Lipiński, garbarz z Krakowa, posłał swe skóry na wystawę, ale niemając ich gdzie ulokować, bo szaf nie było, sprzedał swe wyroby, i więcej już nic na wystawę nadesłać niechciał. Hr. Załuski musiał szafę ze składu mebli sprowadzić dla swojej wystawy; wody z zakładu Krynickiego nie było także gdzie umieścić, więc ją umieszczono w pawilonie ministerstwa rolnictwa.

Hr. Alfred Potocki chciał wysłać wełnę, sukno, trzydzieści gatunków drzewa, wyprawne skóry i likiery, lecz mu takie wielkie obliczono koszta za miejsce, że się cofnął, woląc te pieniądze obrócić na wysłanie oficjalisów na wystawę. Cofnięcie to zrobiło wielkie wrażenie, bo hr. Potocki jest wiceprezesem wystawy.

Miejsca dla polskih wystawców bezproporcjonalnie zredukowano, w skutek tego Dołkowski z Kęt cofnął się, a za nim wielu innych. Fabrykant machin z Krakowa Zieleniewski, zgłosił się z wysyłką gorzelni parowej, nowego patentowanego aparatu do zacieru, tartaka, pługów, siewników, młocarni, kieratów nowego systemu, które już w r. 1857 w Wiedniu były premiowane, sieczkarni, kartoflarki i machiny do krajania buraków. Żądał na swą wystawę w parku 347 metrów kwadr., na którem chciał wybudować osobny pawilonik, żeby wszystko, a zwłaszcza gorzelnia była w ruchu. Potrzebny ten ruch był dlatego, żeby okazać własne motory. Odmówiono mu i dano nie w parku ale w galerji maszyn miejsca 76 metrów. Na reklamacje, pisania, żadnej opowiedzi dyrekcja nie udzieliła, w końcu odpowiedziała, gdy już udział Zieleniewskiego był udaremniony, że nie wie o co idzie. Z powodu tego nie wziął także udziału i Szumlakowski z Cieszyna, który miał do gorzelni Zieleniewskiego dać miedziane części. Rzeczywistą przyczyną takiego postąpienia z Zieleniewskim, była protekcja, jaką znalzał w dyrekcji Hollefreund austrjak, który wystawił podobne aparata, jak o tem czytamy w drukującem się w Krakowie dziełku p. t. „Przemysł na wystawie powszechnej w Wiedniu r. 1873 przez W. Kołodziejskiego.“

Starożytnościom, których bogaty zbiór widzieliśmy na wystawie w Krakowie, dyrekcja wiedeńska nie udzieliła żadnej gwarancji całości i bezpieczeństwa, właściciele więc tych kosztownych pamiątek cofnęli się, a niektórzy tylko na prośbę komisji krakowskiej wysłali swe zbiory do Wiednia. Dla braku gwarancji nie wysłano także okazów z biblioteki i gabinetu archeologicznego uniwersytetu jagiellońskiego, dla tejże przyczyny zamiar komisji krakowskiej urządzenia w namiotach wystawy pamiątek z odsieczy i z oblężenia Wiednia nie przyszedł do skutku.

Postępowanie też z wystawcami polskimi nie zachęcało do obszerniejszego udziału. O postąpieniu z krową Szybalskiego mówiliśmy na innem miejscu; plenipotent Armatysa, z którym wiedeńscy kuśnierze lękali się konkurencji, gwałtem, z rewolwerem w ręku musiał zachowywać miejsce mu przeznaczone; Stehlika ołtarz umieścić chcieli w kościele żelaznym Gianiego, gdzie służyłby jako ozdoba cudzej wystawy. Listy krakowskiego wystawcy schował referent dyrekcji do kieszeni. Po długich dopiero usiłowaniach udało się Stehlikowi pozyskać miejsce w pawilonie dla szkła malowanego. Kazimierza Ostrowskiego, rzeźbiarza ze Lwowa, grupę nazwaną „Polonia“, nie rozpakowawszy odesłano napowrót i to nie do Lwowa ale do Krakowa, czyżby dla tego, że car miał przyjechać na wystawę; Baraniecki Adrjan dyrektor krakowskiego muzeum przemysłowego chciał wysłać tabele alfabetów z całego świata, ciekawy i jedyny nigdzie nieznany zbiór, ale odmówiono mu zupełnie miejsca. Sapalski z Krakowa zamierzał wysłać organy. Ponieważ koszt wielki na utrzymanie przez czas wystawy organisty, więc w Paryżu uwolniono go od opłaty za miejsce, tu uwolnić nie chciano, więc Sapalski udziału w wystawie nie wziął.

Fakta te, których liczbę moglibyśmy potroić, aż nadto wymownie świadczą o niewłaściwem i zobojętniającem postępowaniu referentów w jeneralnej dyrekcji wystawy. Czy postępowanie to wyprowadzimy z niechęci niemieckiej, czy z interesownego protegowania wyłącznie wiedeńskich i niemieckich wystawców, czy też rzucimy je na karb nieporządku i anarchii, jaka panowała w biurach jeneralnej dyrekcji, zawsze przecież przyznać musimy, iż ono nie zachęcało do czynniejszego udziału.

Jeżeli zaś podobne rzeczy spotykały Polaków z zaboru austrjackiego, gdzie nie istnieje prześladowanie narodowości a rząd przejęty jest dobremi dla polskiego narodu chęciami, cóżby się to dziać musiało w Prusach i w Moskwie, gdzie namiętna nienawiść i zazdrość jest jedynym regulatorem w sferach rządzących w postępowaniu z Polakami. Jakoż tam same tylko szykany spotykały naszych wystawców.

W tak przykrych warunkach udział Polaków w wystawie nie mógł być takim, jakimby wypadł przy sprzyjających okolicznościach. Pomimo jednak trudności i szykan, pomimo braku opieki a lekceważenia ze strony tych, co do udzielenia opieki byli uprawnieni, udział Polaków w wystawie powszechnej, jak to widzimy z naszego opisu, wypadł stosunkowo świetnie.

Razem dopiero w jeden obraz zebrane opisy wyrobów nadesłanych ze wszystkich ziem polskich, dają piękne świadectwo pracy polskiej. Jakoż jest to oczywistem nas z tej wystawy, że Polska wbrew przeszkodom, jakie jej na drogę rzucono, podąża po kolei cywilizacyjnej i daje tym sposobem całemu światu widok narodu, którego żywotności najsroższa niewola zgnieść nie zdołała!

9. września 1873.

tne obowiązki, a postępowaniem swojem przypomina błogi czas dawnej harmonii Rusinów z Polakami. Na dowód czego z przyjemnością przytoczę uroczystość u tutejszych OO. Franciszkanów, z powodu odpustu św. Wincentego przed kilku dniami obchodzoną.

Z rozrzewnieniem patrzaliśmy, jak kapłan obrządku greckiego mszę ruską w łacińskim prawił kościele, a kochany nasz biskup grecki błogosławił wyznawcom obrządku łacińskiego, słowa zaś serdeczne, po uroczystości przez przedstawicieli dwóch obrządków przy skromnej lecz szczerej wygłoszone uczcie, do głębi przejęły obecnych i długo pozostaną w ich pamięci.

Wracając po tem małem zboczeniu do wyborów, donoszę w końcu, że w tych dniach zbierze się komitet przedwyborczy w celu ułożenia planu dalszego działania, i że niektórzy obywatele już teraz sprawą gorliwie się zajmują, obiegające zaś wieści o jakiemś niby rozdwojeniu w łonie komitetu, wedle zasiągniętych z najautentyczniejszego źródła wiadomości, żadnej zgoła nie mają podstawy.

Najnowsze wypadki europejskie.

W ostatnich czasach głównie zajmywaliśmy się sprawami krajowemi: raz dlatego, że żywotne interesa nasze wymagają jak najtroskliwszego obrachunku naszych sił, — i sił naszych przeciwników w przedeniu stanowczej walki przy urnie wyborczej, a powtóre z tego powodu ograniczaliśmy się na kronikarskiem notowaniu bieżących nowin zagranicznych, że pora ogórkowa rzeczywiście nic takiego nie przyniosła, co zasługiwałoby na więcej szczegółowy rozbiór.

Obecnie jednak zaszły na widowni ogólnej polityki wypadki, które muszą zwrócić na siebie uwagę każdego myślącego człowieka.

Pierwszym z tych wypadków jest spłata ostatniej raty kontrybucji wojennej dla Niemców ze strony Francji i zakończenie z tego powodu okupacji terytorjum francuzkiego przez wojska niemieckie. Dnia 6. bm. przybyło do Strassburga kilka pociągów, złożonych razem z 29 wagonów, naładowanych srebrem francuskiem w kwocie 263,466.000 franków, co stanowi ostatnią ćwierćmiliardową ratę kontrybucji wraz z zapadłemi procentami, i tego samego dnia złożył dyplomatyczny reprezentant cesarstwa niemieckiego w Paryżu, w ręce ministra spraw zewnętrznych urzędowe oświadczenie, że gdy wynagrodzenie kosztów wojennych ze strony Francji całkowicie uskutecznione, reszta wojsk okupacyjnych otrzymała rozkaz natychmiastowego wymarszu — i wczoraj dnia 15. bm. ostatni żołnierz niemiecki opuścił terytorjum Francji.

Wszystkie pisma niemieckie nie mają słów dla wyrażenia podziwu dla żywotnej potęgi Francji, jaka objawiła się w tej tak łatwej stosunkowo i bezprzykładnie szybkiej wypłacie sumy kontrybucyjnej, której wysokość niema przykładu w historji całego świata, pomimo, że koszta wojenne samej Francji wyniosły około cztery miliardy, pomimo straszliwego wycieńczenia całej północnej części kraju wojną, i pomimo olbrzymich wydatków na rekonstrukcję siły zbrojnej, na który to cel zapreliminowało Zgromadzenie narodowe na rok bieżący ogółem około 800 milionów franków!

Francja wypłaciła pięć miliardów kontrybucji w brzęczącej monecie wraz z trzyletnim procentem, a w banku francuzkim leży jeszcze 719 milionów, franków złota w bitej monecie i w sztabach, ażjo złota wynosi we Francji obecnie 3 na 1000, ażjo srebra znikło zupełnie, rezerwa not w banku francuzkim wynosi wedle ostatniego sprawozdania tygodniowego 400 milionów, rząd ma na rachunku 115 milionów złożonych w banku, strony prywatne 170, portfel weksli doszedł do miliarda. Z kredytu 200 milionów w złocie, który bank otworzył rządowi na pokrycie ostatniej raty kontrybucyjnej, rząd potrzebywał tylko trzy czwarte części tej sumy. Stopa procentowa od gotówki bynajmniej nie podniosła się we Francji.

Jaki zaś wpływ wywrą na Niemcy francuzkie milardy, wymownie objaśnia *Frankfurter Zeitung*. Patrjotyczne to pismo niemieckie, nadzwyczaj upowszechnione w całych północnych Niemczech w średniej warstwie inteligencji, pisze z powodu spłaty ostatniej raty kontrybucji: „Miliardy francuzkie wprowadzają nasz naród w podobne położenie, w jakiem znachodzi się ten kto niespodziewanie wygrał na loterji. Najczęściej wyrwie go to z regularnego zatrudnienia zawodowego i poddaje się on pokusie do nieumiarkowanych wydatków — i zwykle okazuje się z czasem, że położenie jego ekonomiczne trwale nie polepszyło się przez wygraną. Podobnie też stanie się teraz i z niemieckim narodem. Raptowny przypływ kapitału wywarł przedewszystkiem ten skutek, że wszystko podrożało niezmiernie, rozpowszechniła się gorączka spekulacyjna, której skutki dają się już dotkliwie czuć w rozprzęganiu stopniowem regularnej pracy produkcyjnej. Podatków nie zmniejszono nigdzie. Oprócz długów, zaciągniętych specjalnie na koszta prowadzenia wojny, zaledwie jakiś nic nie znaczący ułamek sumy kontrybucyjnej, użyty został na umorzenie długów państwowych. Głównie zaś użyto tych pieniędzy na cele wojskowe, co chociaż wprawdzie przyczyni się po części do wzmocnienia naszej siły obronnej, to musi być uważane także jako środek do powstrzymania rozwoju narodowego w duchu rzetelnie liberalnym. Z tych wszystkich powodów powstrzymać dziś musimy zdanie, wyrzeczone przez nas przed dwoma laty, że ta część z owych pięciu miliardów, która przewyższa sumę rzetelnych kosztów wojennych, nie przyniesie dobrych owoców niemieckiemu narodowi. Ten silny upust krwi nie wiele zaszkodzi Francji, a Niemcom nie przyniesie on błogosławieństwa.“

Do takich to niewesołych rozpamiętywań pobudza liberalnych Niemców ostateczne zakończenie rachunków wojny zwycięzkiej Germanii ze zwyciężoną Francją.

Teraz Francja jest znowu panią siebie na zewnątrz — lecz wewnątrz wre w łonie narodu namiętna walka stronnictw, która niezadługo już, najdalej za parę tygodni dojść musi do przesilenia. W myśl układu stronnictw parlamentarnych w Bordeaux kończy się mandat Zgromadzenia narodowego z dniem zakończenia okupacji niemieckiej we Francji. Lecz monarchiczna większość Zgromadzenia narodowego łamie ten układ i otwarcie przygotowuje się do dokonania zamachu stanu w celu obalenia republikańskiej formy rządu. Naprzeciw tym zamiarom legitymistycznych deputowanych gotują się do oporu republikanie wszystkich odcieni z tym spokojem, który znamionuje poczucie siły: wysoko zasłużony Thiers jest moralnym naczelnikiem, energiczny Gambetta organizatorem tego ruchu republikańskiego. Sami monarchiści nie łudzą się już teraz nadzieją, aby udała się im teraz restauracja monarchii Burbonów i powszechnem jest przekonanie we Francji, że kwestja ostatecznego ustanowienia formy rządu nie przyjdzie teraz do rozstrzygnięcia, i Zgromadzenie narodowe ograniczy się tylko na przedłużeniu władzy Mac-Mahona na trzy lata. Lecz republikanie tem się nie zadowolnią; stanowczo domagają się oni rozwiązania Zgromadzenia narodowego, i jeżeli Zgromadzenie narodowe nie rozwiąże się dobrowolnie, to można obawiać się nowego krwi rozlewu w Paryżu.

Korzystając z agitacji ultramontanów francuzkich na rzecz przywrócenia władzy świeckiej papieża, ułożył książę Bismark plan zaczepno-odpornego przymierza między Włochami a cesarstwem niemieckiem w celu „obrony“ przeciwko Francji — jak wyrażają się półurzędowe pisma berlińskie i włoskie. Ministerjalna włoska *Opinione* otwarcie oświadcza, że ten a nie inny cel jest podróży króla Wiktora Emanuela do Wiednia i do Berlina, w którą on dziś właśnie wybiera się z Rzymu. W tę robotę wmięszano Austrję jak Piłata w „Credo“ — i wyniknie dla niej z tego chyba tylko ten jeden praktyczny rezultat, że Włochy tanim kosztem odzyskają od Habsburgów powiat Trydentyński.

Fatalnego ambarasu narobił aranżerom tego przymierza były prezydent ministrów gabinetu włoskiego, jen. Lamarmora ogłoszeniem książki, w której wykrywa najtajniejsze machinacje dyplomatyczne, odnoszące się do wypadków r. 1866. Treść tego dzieła, które wywarło niesłychane wrażenie w całej Europie, podaliśmy już w główniejszych zarysach. Tu tylko nadmienimy, że ks. Bismarka kompromituje ono nietylko w obec austrjackiego gabinetu, ale osobiście w bec cesarza Wilhelma i opinii publicznej w Niemczech. Z relacyj jenerała Govone, wysłannika włoskiego w Berlinie przed i podczas wojny w r. 1866, przytoczonych dosłownie w pamiętniku jen. Lamarmory, okazuje się bowiem, że kanclerz niemiecki traktował cesarza Wilhelma jako proste narzędzie w swojem ręku, że na domaganie się Napoleona III. regulacji granic nad Renem na korzyść Francji oświadczył Bismark, iż osobiście co do niego samego nie miałby on nic przeciwko odstąpieniu Francji około półtora miliona Niemców nad Renem byle tylko Prusy zyskały za to odpowiednią kompenzatę.

Ale mniejsza o to, że niemiecki patrjotyzm Bismarka i jego osobista uczciwość tak niemiłosiernie zostały skompromitowane wykryciami Lamarmory. Uczciwość, jak wiadomo, nie wchodzi w rachubę dyplomacji. Ogłoszenie książki wielkiego męża stanu pociągnie jednak za sobą może ten jeden praktyczny wynik, że powstrzyma austrjackich mężów stanu od zbyt hazardownego poddawania się kierunkom, nakreślonym przez kanclerza cesarstwa niemieckiego: cesarz Franciszek Józef i hrabia Andrassy mają bowiem teraz nowe, bardzo drastyczne dowody w ręku, że Austrja niema niebezpieczniejszego, bardziej cynicznego wroga jak Bismark, że więc niepodobną jest rzeczą, aby zbliżenie Austrji do jego planów mogło jej wyjść na dobre. Włochy, przedzielone od Niemiec Alpami, mogą bez niebezpieczeństwa dla siebie kumać się z Bismarkiem — ale dla Austrji jedynie racjonalne przymierze jest z Francją nie przeciw Francji.

Takie są dzieje najnowsze ostatnich dni. Co z tych wypadków, naszkicowanych tu pokrótce wyniknie dla przyszłości narodów, w niedługim czasie dowiemy się — bo dziś historja nie stoi na miejscu..

Przegląd polityczny.

Na przygotowawczem zgromadzeniu kongresu starokatolików d. 11. bm. prokurator Fieser jako przewodniczący komitetu miejscowego powitał obecnych, a potem zabierali głos: biskup anglikański Doanne z Albany, protojerej Wasiliew z Petersburga, profesor Holzman z Heidelbergu w imieniu związku protestanckiego, były ksiądz Michaud z Paryża, proboszcz anglikański Heidenheim z Zurychu, landaman Keller z Aarau i biskup starokatolicki Reinkens; tego ostatniego przyjęto oklaskami. Pierwsze urzędowe zgromadzenie delegatów d. 12. bm było liczne. Przewodniczył profesor Schulte, zastępcami przewodniczącego profesor Cornelius i landaman Keller. Schulte dał obraz ruchu zeszłorocznego i doniósł o układach z rządem pruskim poprzedzających wybór biskupa, przyczem zapewniał, że niebyło wcale umów politycznych. Kierownicy (rząd pruski) poczytali uznanie biskupa jako słuszne żądanie niemieckich starokatolików, i uważają ich sprawę za sprawę cywilizacji.

Na posiedzeniu z d. 13. bm. wyznaczono komisję, któraby obmyśliwała środki ku utorowaniu zjednoczenia wszystkich chrześcijańskich wyznań. Po wyczerpaniu przedmiotów, stojących na porządku dziennym, miał sympatyczną dla starokatolików mowę dziekan z Chester. Biskup Reinhens podziękował w imieniu swego obozu. Poczem prezes kongresu, prof. Schulte zamknął w podniosłem przemówieniu na cześć nowego biskupa kongres. Tegoż wieczora odbywały się zgromadzenia ludowe, na których przewodnicy starokatolickiego kościoła mieli agitacyjne mowy. Zwracamy baczną uwagę na tendencje, które się objawiły w obradach tego zgromadzenia. Wobec bezwzględnego i fanatycznego postępowania jezuitów we Francji i Hiszpanii, gdzie np. junta karlistowska zapowiada wznowienie św. inkwizycji, objawiać się poczyna dążność w obozach antikatolickich ku zjednoczeniu się w jeden, powszechny kościoł. Jesteśmy świadkami wielkiego, epokowego przewrotu w dziejach usposobień religijnych świata; ormianie, szyzmatycy, anglikanie, janseniści, protestanci, katolicy podają sobie ręce ku wspólnemu zwalczaniu katolicyzmu; są to wszystko nieszczęsne rezultaty ostatniego soboru, który zamiast zreformować kościoł *in capite et in membris* w duchu nowoczesnych potrzeb i pojęć cofnął się dogmatem nieomylności po za wieki średnie.

Podobnie zgubne skutki przynosi mięszanie kościoła z polityką. Arcyb. paryzki Guibert wydał świeżo list treści wybitnie politycznej, w którym gromkiemi słowy piętnuje politykę antikościelną włoskiego i niemieckiego rządu. List ten napisany w dobrze zrozumianym celu rozagitowania ludu na rzecz monarchii z bożej łaski któraby jedna ujęła się za zdeptanemi prawami kościoła, pojętym został jako akt polityczny. Opinia publiczna zidentyfikowała go z polityką rządu; w tym sposobie pojęty list arcb. Guiberta kompromituje rząd ks. Brogliego w przededniu podróży Wiktora Emanuela tem bardziej. Wyraz opinii kraju dał dep. Noel Parfait, republikanin w interpelacji, którą wystosował na czwartkowem posiedzeniu komisji nieustającej do ks. Broglie. Ten odwołując się na listy pasterskie i politykę zagraniczną rządu, odpowiada co następuje: „Wspomniane dokumenta, jakkolwiek szacownem może być ich źródło, są obce rządowi. Autorowie ich nie wyrażają wcale zamiaru przemawiania w imieniu rządu i wciągania go w odpowiedzialność za nie, albo też wpływania na jego postanowienia.“ Dalej dodaje minister: „Polityka zagraniczna rządu była wielokrotnie w mesażach i okólnikach przedstawioną. Jest ona polityką, która przyjmuje Europę taką, jaką ta jest, i nie stara się bynajmniej o wprowadzenie w niej zmian jakichkolwiek. Zgromadzenie narodowe przy wielu sposobnościach pochwaliło tę drogę postępowania; ja nie pragnę żadnej tegoż zmiany.“ W końcu powiada: „Jeżeli w pomienionych dokumentach mieści się jaka propozycja, któraby od tej polityki odstępowała, rząd nie może być za nią odwiedzialnym. W uzupełnieniu tych oświadczeń dodał minister wyznań: Skoro biskupi nie są urzędnikami publicznymi, rząd nie może być w tę sprawę wciągniętym. Noel Parfait przyjmuje do wiadomości oświadczenia ministra odpychające po prostu list pasterski arcybiskupa paryzkiego.

Odpowiedź gabinetu, wyrzekająca się wszelkiej solidarności z krokami duchowieństwa, była wielce roztropną. Z drugiej strony może ona pozbawić rządu poparcia u niektórych zagorzałych legitymistów, którzy tym szczególniej ustępem odpowiedzi najmocniej się oburzą, w którym ks. Broglie oświadcza, iż przyjmuje Europę taką jaką jest, t. j. uznaje włoską jedność.

Hr. Chambord napisał list do Don Carlosa, w którym przyrzeka mu pomoc. Wobec zupełnie zaniechanego we Francji planu restauracji hr. Chamborda, wygląda to, jakby kulawy chciał ratować ślepego. Dzienniki legitymistyczne, *Assemble nationale*, *Union* i *Gazette de France* zamieszczają gwałtowne artykuły przeciw wyłaniającemu się projektowi przedłużenia władzy Mac-Mahona do lat 5. Są to jednak ostatnie strzały w straconej kampanii. Nawet fuzjoniści orleańscy zwracają znowu oczy wprost na hr. Paryża, straciwszy nadzieję w możność zmitygowania dzikich roszczeń króla Henryka.“

Minister kolonii angielskich hr. Kimberley pozostawił gubernatorowi Gwinei Worceley, odpływającemu tamże, moc rozstrzygania o pokoju i wojnie z Aszantami, zalecając mu jednak pokojowe zagodzenie zatargów. Wysłane dotąd zapasy, broń i amunicja przeznaczone są dla Fantów, ludu przychylnego Anglii; wiozą także do Afryki na użytek wojska baraki drewniane i lekomotywy drogowe.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— **Wyjaśnienie panu A. J. O. Rogoszowi, naczelnemu redaktorowi, wydawcy i właścicielowi „Dziennika Polskiego itd.** (C. d.)

Przykład czwarty. Ma być prowadzona linia kolejowa z jednego miasta do drugiego, np. ze Lwowa do Stryja i właścicielom majątków, leżących między Lwowem a Stryjem, zależałoby na tem, ażeby ta kolej przez ich wsie, czy miasteczka była poprowadzoną. Wziąwszy na przykład Lwów-Stryj, idźmy dalej i dla zobrazowania tej rzeczy powiedzmy, że właściciel np. Mostków życzyłby sobie, ażeby kolej szła na Mostki, a gdy tymczasem właściciel Szczerca pragnie aby kolej szła na Szczerzec. Ale tylko przez jednę z tych miejscowości może być kolej pociągniętą! Właściciel Mostków udaje się do jednego z dzienników, układa się z nim o poparcie linii na Mostki, płaci; i pojawiają się w dzienniku bardzo wymowne i przekonywujące artykuły, dowodzące, że interes ojczyzny, państwa, kraju, Towarzystwa kolejowego, publicznego bezpieczeństwa, handlu, przemysłu itd, wymaga koniecznie, aby kolej ze Lwowa do Stryja poprowadzona była na Mostki. Ou! źle myśli właściciel Szczerca, Mostki są górą. Przez pośredników udaje się znowu do tegoż samego dziennika, płaci jeszcze lepiej jak tamten, a tenże sam co pisał i umieścił poprzednie artykuły, pisze i umieszcza drugie, jeszcze wymowniejsze i również przekonywujące, że wszelkie argumenta poprzednie za koleją na Mostki nie mają żadnej podstawy, że prawdziwy interes państwa, ojczyzny, kraju, Towarzystwa kolejowego, handlu, przemysłu, bezpieczeństwa publicznego wymaga, ażeby kolej nie była prowadzona przez Mostki lecz na Szczerzec Właściciel Mostków krzyczałby wtedy: Oszusty, łotry ci dziennikarze. Wzięli zapłatę odemnie, a teraz mnie sprzedali innemu, który więcej zapłacił. Czy to byłoby *Erpressung*? Myślimy, że nie. Jestto tylko sprzedajność z oszustwem połączona.

Przykład piąty. Oto np. dziennik jakiś popiera centralistów i rząd centralistyczny i ufny w swoje zasługi, podaje prośbę do rządu, ażeby mu ulżył opłatę należytości, którą winien za inseratowe stemple w kwocie np. sześciu tysięcy złr. W prośbie podaje za argument, iż ze wszystkich dzienników polskich najprzyjaźniejszym jest dla centralistycznego rządu. Lecz cóż — prośba nie dostala się do wysokich sfer centralistycznych, lecz poszła zwykłą drogą biórokratyczną i przez jakiegoś referenta, nie rozumiejącego się na podobnych sprawach, lecz trzymającego się ściśle „Gebührenpatentu“ zostałaby odmownie rozstrzygniętą. Gdyby sobie potem ten dziennik tak powiedział: Czy tak postępujecie ze mną? Nie umiecie cenić mojego zachowania! poczekajcie! pokaże ja wam! I nuż nagle zmienia chorągiewkę, pisze wściekle artykuły przeciw centralistom, przeciw centralistycznemu rządowi, niebo i ziemię porusza przeciw bezpośrednim wyborom, jako gubiącym kraj, naród, ojczyznę, wzywa do najzacieklejszej opozycji delegację, łaje z rozwagą postępujących przeciwników reformy wyborczej. Pisze fanatycznie, iż nikt z Galicji nie powinien wejść do przyszłej Rady państwa, z bezpośrednich wyborów wyszłej. Świat czytający pyta co to się stało z tym dziennikiem? Co za metamorfaza! cud prawdziwy! I gdyby ten sam dziennik znowu potem nagle jednego pięknego poranku zrobił niespodziankę swym czytelnikom, wracając znowu do żłobu centralistycznego, i wysławiając bezpośrednie wybory jako dobrodziejstwo dla kraju, popierając rząd centralistyczny, dowodząc, że kraj zyskał na bezpośrednich wyborach, bo sejm krajowy dotąd był porządnym organem, po zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich dopiero sejm stał się samodzielnem ciałem, gdyby we wszystkiem bronił i całego ministerstwa i pojedyńczych ministrów w szczególności, czegóżby to wtedy domyślać się można? Że owa fanatyczna opozycja była tylko rodzajem *Erpressung* że nie tylko pierwotny cel osiągniętym został ale nawet więcej jeszcze! (C. d. n.)

— Nie prokuratorja sądowa, lecz sam sąd lwowski karny odrzucił jako bezpodstawną skargę pana A. J. O. Rogosza przeciw *Gazecie Narodowej* o gwałt czyli o *Erpressung*.

— Od d. 11. do 12. września zachorowało we Lwowie na cholerę osób 14, wydrowiało 7, umarło 7. W leczeniu pozostało 31. — Od d. 12. do 13. września zachorowało osób 13, wyzdrowiało 3, umarło 6, w leczeniu pozostało 35.

— Znana apteka Torosiewicza, pod cesarzem Tytusem, wyrabia tak zwany „nastój“, tynkturę przeciw cholerze, doktora Strafforta z Londynu. Krople te w poprzednich latach cholery z bardzo dobrym skutkiem używane zasługują na rozpowszechnienie. Cena flaszeczki 35 c. z przepisem używania.

— Mieszkańcy ulicy Słonecznej przesyłają nam pismo domagające się naprawy ulic prowadzących do miasta. Komunkacja z miastem przez targowicę zboża jest niemożebną tyle tam wybojów i jam zaledwo przesypanych w których na kalectwo narazić się można, a nadto z powodu nieczystości tej drogi o jakiej nikt nie ma pojęcia; komunikację drugą stroną przez róg ulicy Kaźmierzowskiej i Szpitalnej uniemożliwiają wozy jednokonne służące do przewozu drzewa, zboża, barykadujące ulicę. Odcięci w ten sposób od miasta, upraszają aby na stanowisko dla tych wozów oznaczono mniej ludny plac św. Teodora, przytem aby plac zbożowy oczyszczono, drogę naprawiono i przywrócono komunikację.

— Minister wyznań i oświecenia wydał w sprawie dopuszczania kobiet na wykłady uniwersyteckie rozporządzenie, w którem mówi, że dopuszczenie to według ducha obowiązujących ustaw jest niemożebnem, zasadą jest bowiem wychowania w Austrji, aby szczególniej wyższe nauki obie płci pobierały osobno. Wolno jednak osobne odbywać wykłady wyłącznie dla kobiet, jeśli właściwe władze akademickie uznają tego potrzebę ze względu na dane okoliczności, lub też wolno władzom akademickim pozwalać z powodów na szczególne zasługujących uwzględnienie, uczęszczać niektórym tylko kobietom na niektóre odczyty akademickie lub ćwiczenia praktyczne.

— W niedzielę pracowało na kopcu Unii lubelskiej przeszło tysiąc osób. Kopano i wożono ziemię z wielkim zapałem. Do pracy zachęcali przykładem poseł Smolka i weteran Pawulski, których staraniem wznosi się, choć niestety bardzo powoli, pamiątkowy kopiec.

— W niedzielę, dnia 14. bm., odbyło się po południu w sali ratuszowej zgromadzenie przedwyborcze. Zebrało się zaledwo 80 osób. Przewodniczył p. Dąbrowski. W imieniu komisji wybranej na przeszłem posiedzeniu, celem ułożenia listy kandydatów do komitetu przedwyborczego obszerniejszego, zdaje sprawę p. Żaak. Komisja starała się wywiązać ze swego zadania jak najsumienniej, starała się, aby wszystkie stronnictwa były reprezentowane w komitecie, ułożyła więc odpowiednio do tego listę kandydatów, której przyjęcie poleca zgromadzeniu. P. Edw. Dzieduszycki upomina się o to, że Towarzystwo kredytowe nie jest w liście reprezentowane, widzi z boleścią, że p. Pajączkowskiego nie wybrano do komitetu. Na to wyjaśnia pan Romanowicz, że do komitetu wprowadzono tylko wyborców miasta Lwowa, p. Pajączkowski zaś jako głosujący w wielkich posiadłościach, podług ustawy, nie może głosować w małych posiadłościach i miastach. Komisja przytem miała na oku, aby w komitecie wszystkie stronnictwa reprezentowane były, nie zaś instytucje. Pan wiceprezydent, dr. Madejski, staje w obronie magistratu, któremu niektórzy mowcy zarzucali mylki w wygotowaniu list wyborców, i potwierdza, iż istotnie ustawa nie dozwala głosującym w wielkich posiadłościach głosować w miastach. Po tych wyjaśnieniach przyjęto przy głosowaniu całą listę członków proponowanych do komitetu obszerniejszego. Dodać tu należy, że w tej liście znajduje się 14 starozakonnych.

— Wczoraj odprowadziła liczna publiczność zwłoki Alberta Saara, c. k. komisarza powiatowego na cmentarz Łyczakowski. Śmierć jego nastąpiła nagle i przeraziła szerokie koło jego krewnych, przyjaciół i znajomych. Zachorowawszy na ospę, połączoną z tyfusem, skorzystał w napadzie silnej gorączki z nieobecności służby, zamknął się w pokoju i wystrzelił do siebie podwakroć z rewolweru. Zmarły był bezżenuym, liczył lat 38 a z powodu wielkiej zacności charaktdru i prawdziwie rzadkich pzymiotów koleżeńskich ceniony był powszechnie.

— Według obliczeń miejskiego bióra statystycznego zmarło we Lwowie w miesiącu sierpniu 388 osób licząc w to i nieżywo narodzone dzieci w liczbie 19, a mianowicie: w dzielnicy śródmieścia: 17 mężczyzn, 15 kobiet — halickiej: 21 m. 27 k. — krakowskiej: 51 m. 31 k. — żółkiewskiej: 36 m. 26 k. — łyczakowskiej: 9 m. 16 k. — w szpitalu głównym: 33 m. 32 k. — w szpitalu Sióstr Miłosierdzia: 14 m. 25 k. — w szpitalu izraelickim 8 m. 9 k. — w szpitalu wojskowym i w domu inwalidów 18 m. razem 207 mężczyzn 181 kobiet Cyfra ogólna zmarłych w miesiącu sierpniu znacznie jest wyższą od cyfry tegoż miesiąca w latach poprzednich głównie z powodu cholery. Między zmarłemi było 125 dzieci do ukończenia pierwszego roku życia, 55 do 5 lat, 208 wyżej 5 lat. Stanu wolnego 281, małżonków 72, wdowców i rozwiedzionych 35 — wyznania rzymsko kat. 196, grecko kat. 69, izraelickiego 114, innych wyznań 8 (jednego zmarłego wyznanie niewiadome.) Pod względem zatrudnienia zmarło wyrobników i sług 70, rzemieślników 14, ubogich i żebraków 22, z zawodów umysłowych 9, rolników 6, kupców 5, właścicieli dóbr i domów 6, wojskowych 18. W więzieniach zmarło 17 osób. Dzieci i kobiet bez zatrudnienia zmarło 221, między niemi należących do rodzin wyrobników i sług 117 — zawodów umysłowych 18, rzemieślników 58, kupców 15, rolników 9, wojskowych 1, właścicieli 3. Co do rodzajów chorób zmarło na gruźlicę 33 m. 25 k., na ospę 13 m. 14 k., na biegunkę 20 m. 13 k., na cholerę 44 m. 40 k, na zapalenie przewodu oddechowego 7 m. 3 k., na brak sił żywotnych 12 chłopców i 12 dziewcząt, na drgawkę 9 chłopców 10 dziewcząt. To były główne rodzaje chorób. Szczegóły co do zmarłych na cholerę są następujące: W dzielnicy śródmieścia zmarł 1 m., w halickiej 3 m. 6 k., w krakowskiej 10 m. 5 k., w żółkiewskiej 10 m. 7 k., w łyczakowskiej 1 m., w szpitalu Sióstr Miłosierdzia 11 m. 18 k. w szpitalach wojskowych 7 m., w szpitalu izraelickim 1 m. 4 k., ogółem jak wyżej 44 m. 40 k. razem 84 osób. Pomiędzy nimi było pod względem wieku 7 dzieci do ukończenia 1 roku, 10 do 5 lat, 11 od 5 do 10 l., 1 od 11 do 15 l., 4 od 16 do 20 l., 9 od 21 do 25 l., 5 od 26 do 30 l., 10 od 31 do 35 l., 5 od 36 do 40 lat, 3 od 41 do 45 l., 6 od 46 do 50 l., 8 od 51 do 55 l., 2 od 56 do 60 l., 3 wyżej 60 l., według stanu cywilnego: 53 osób stanu wolnego, 18 małżonków, 13 wdów i wdowców, według wyznania: 28 rz. kat, 24 gr. kat., 1 protestant, 31 izraelitów. Pod względem zatrudnienia: z rodzin wyrobników i sług 41, rzemieślników 9, kupców 4, rolników 8, wojskowych 7, żebraków i ubogich 6, kramarzy 3, faktorów 2, kelnerów 2, jedno dziecko pisarza, jedna żona strażnika. Co do pory dnia w której śmierć nastąpiła, najwięcej bo 31 wypadków było od 12. w południe do 6. wieczór, od 6. wieczór do 12 w nocy wypadków 30, od 12 w nocy do 6 rano 11, od 6. rano do 12. w południe 22. W ogólnej liczbie 84 zmarłych na cholerę było 66 osób miejscowych 18 obcych. *Tadeusz Romanowicz*, naczelnik miejskiego bióra statystycznego.

— **Wykaz zmarłych osób** od 1. do 10. września 1873. (Dok.)

Goriak Jakób z 9. pułku dragonów 24 l. na cholerę azjatycką, Szeriszka Roman inwalida 67 l. na cholerę, Rappaport Hersch dziecię czeladnika krawieckiego 10 l. na cholerę, Bass Mirla córka stręczyciela 9 l. na cholerę, Eisenberg Samuel Leiser dziecię zarobnika 1 rok na cholerę, Silberstein Rifke córka handelesa 6 l. na cholerę, Dyszakowski Jan czeladnik rzeźnicki 20 l. na cholerę, Eder Helena córka fotografa 9 l. na cholerę, Eder Zofia córka fotografa 7 l. na cholerę, Eder Tadeusz syn fotografa 4 l. na cholerę, Pawłowski Teofil zarobnik 36 l. na cholerę, Pawłowska Katarzyna sługa 55 l. na cholerę, Łem Ewa zarobnica 32 l. na cholerę, Piasecka Zofia zarobnica 50 l. na cholerę, Rzeko Feśka sługa 37 l. na cholerę, Strassner Simche ubogi 15 l. na cholerę, Frenkl Ryffka Nesche wdowa po stręczycielu 56 l. na cholerę, Bobowska Paulina, córka zarobnika 4 l. na cholerę, Menkes Wolf dziecię zarobnika 12 dni na cholerę, Badian Ester córka listonosza 1 rok na cholerę, Rappaport Selde córka czeladnika krawieckiego 8 l. na cholerę, Ilkiewiez Tekla żona woźnego 49 l. na cholerę, Blechewicz Karol zarobnik 30 l. na cholerę, Alles Salamon, grobarz umarłych 63 l. na cholerę, Kręd Józef portjer ks. arcybiskupa 35 l. na cholerę, Berkowicz Ziwje dziecię przekupki 1 rok na cholerę, Aleksandrowicz Honorata żona oficjała izby obrachunkowej 48 l. na cholerę, Poposki Adam zarobnik 31 l. na cholerę, Lipsk Biene służąca 25 l. na cholerę, Stölz Mojżesz zarobnik 20 l. na cholerę, Romaniec Ewa żona cieśli 40 l. na cholerę, Weireb Amalia służąca 15 l. na cholerę, Bieńkowska Walerja żona urzędnika Wydziału krajowego 34 l. na cholerę, Kamel Antoni dziecię zarobnika 3 l. na cholerynę, Pawlaczek Marja córka zarobnika 10 tyg. na cholerę, Blum Elka Rachel córka faktora 1 rok na cholerę, Pretz Henryk syn guwernantki 10 dni na cholerę, Kuźmiński Józef Marjan syn inżyniera miejskiego 4 dni na cholerę. Sliwiński Tomasz murarz 33 l. na cholerę z objawami duru. Korkes Matke córka szynkarza 8 m. na ospę. Rozner Szymon syn zarobnika 5 l. na ospę, Smoliński Jan syn czeladnika szewskiego 1 rok na ospę, Szydlak Paulina dziecię murarza 11 m. na ospę. Seibel Jan syn palacza 3 l. na ospę, Frenkl Mendel Hersch syn tokarza 7 l. na ospę gnilcową.

— (*Cz.*) **Opera** W sobotę wystąpił w operze Donizettego „Lucia di Lamermour“ b. pierwszy tenor opery medjolańskiej Manuel Carrion. P. Carrion zażywał niegdyś sławy europejskiego tenora, występując na najpierwszych scenach ze znakomitem powodzeniem, dziś podeszły już nieco w latach i głosie, jest jednak zawsze znakomitym śpiewakiem, zdolnym zachwycić szkołą, umiejętnością użycia środków, grą i tem oryginalnem pojęciem cha akteru partji, jakiem się pierwszorzędni śpiewacy wloscy odznaczają. Publiczność była dla gościa nader uprzejmą, dla swoich zaś, mianowicie dla p. Jakowickiej, bardzo serdeczną. Z pogardą dla sprawców wyznać nam przychodzi, iż w grzmot oklasków dla niej przeznaczonych, wkradły się sykania zapłaconych gardzieli! Brudna ta manifestacja nie zdoła nas przekonać, iż p. Jakowicka jest niższą od pewnej występującej tu niedawno śpiewaczki, daje nam tylko pojęcie do jakich to środków muszą się uciekać ci, którzyby chcieli pozbawić opery lwowskiej jedynego filaru a zastąpić go nabytkiem wątpliwej wartości. Opery lwowskiej, osieroconej dziś z bohaterskiego tenora nie możemy sobie wyobrazić bez p. Jakowickiej, i za zgubę uwa-

żać musimy zastąpienie tejże, śpiewaczką odnoszącą wszędzie i zawsze zaledwie *succés d'estime!*

— **Ogłoszenie**. Egzamina dojrzałości tych abiturjentów, którzy przed ferjami otrzymali pozwolenie do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu, odbywać się będą w lwowskiem gimnazjum Franciszka Józefa od dnia 22—25. września. Abiturjenci, chcący poddać się egzaminowi, mają zgłosić się do dyrekcji rzeczonego gimnazjum najdalej w dzień przed oznaczonym terminem. Z dyrekcji c. k. gimnazjum Franciszka Józefa. Lwów dnia 12. września 1873.

— **Wyższa szkoła żeńska** w Stanisławowie. Dopełniając poprzednie ogłoszenie, dotyczące programu nauk w wyższej szkole żeńskiej w Stanisławowie, podaje dyrekcja niniejszem do wiadomości, że, począwszy od bieżącego roku szkolnego uczennice zakładu będą mogły pobierać naukę śpiewu i muzyki a mianowicie gry na fortepianie (po 1—2 godzin dziennie) jako przedmiotu względnie obowiązkowego. Zapisywać się na ten przedmiot mogą także i eksternistki. Bliższe szczegóły podadzą się przy zapisie.

— **Szkoły**. Rada gminy miasta Sambora uchwaliła: 1. Rozszerzyć tamtejszą czteroklasową szkołę żeńską od 1. września b. r. na szkołę pięciokla ową. 2. Nauczycielkę dla piątej klasy uposażyć roczną płacą 250 złr. w. a. z dodatkiem 100 złr. w. a. na pomieszkanie. 3. Ubikacje, opał, sprzęty, przybory naukowe dla tej klasy potrzebne, dostarczać z funduszów własnych. 4. Zastrzedz, by kompetentka na nauczycielkę do powyższej szkoły miała kwalifikację do pięcioklasowej szkoły.

Gmina Jużkowice w starostwie Złoczowskiem położona, postanowiła założyć w Jużkowicach szkołę trywialną.

— **Wyjaśnienie**. W korespondencji z Leska, umieszczonej w nr. 202. *Gaz. Narod.* a poświęconej pamięci nieodżałowanego i wielce zasłużonego b. c. k. pocztmistrza, burmistrza Leskiego, oraz członka tamtejszego Wydziału Rady pow. śp. Szczęsnego Cząsteckiego, znajduje się ustęp brzmiący: „Był jedyną podporą Wydziału powiatowego walcząc piórem, bo szlachta zasiadająca w Radzie, zajęta ciągle gospodarstwem, dalebwie na posiedzenia przybywa, a cóż dopiero żądać od włościan.“ Obowiązkiem moim sprostować powyższy ustęp, oświadczając, że śp. Cząstecki gorliwie zajmował się sprawami kasowemi i kancelaryjnemi, ale że i inni członkowie Wydziału, zajmując się sprawami pewnemi, gmin, drogowemi i szkolnemi, równie gorliwie i z poświęceniem, niezważając na opuszczenie własnych, obowiązki swoje wypełniają.

Edmund Krasicki, marszałek Liski.

— **Tarnów**. Wpisy do gimnazjum żeńskiego w Tarnowie na rok szkolny 1873/4 odbędą się dnia 27. i 28. września między godziną 9. a 1. z rana w pomieszkaiu dyrektora. Oprócz uczennic zwyczajnych mogą uczęszczać do tego zakładu i starsze panienki jako eksternistki bądźto na wszystkie przedmioty nauki, bądźto na niektóre tylko dowolnie obrane. Są one wolne od egzaminów, wnoszą jednak całą opłatę szkolną. Opłata ta wynosi 4 złr. miesięcznie. Egzamina wstępne i poprawcze odbędą się dnia 20. i 30. września w izbie klasy I. i V. między godziną 8. a 12. z rana. Z dyrekcji gimnazjum żeńskiego. *B. Trzaskowski.*

— (?) **Kałusz** 12. września. Nie donosiłem wam o postępach cholery w mieście i powiecie naszym, ponieważ wiadomościami tego rodzaju niechciałem powiększać nawału doniesień smutnych, jakie ze wszech stron kraju kolumny pisma waszego zapełniały, obecnie jednak, gdy ta złowroga dla rodzaju ludziego plaga i u nas zatrważające rozmiary przybrała, pospieszam ze statystycznem ogłoszeniem ofiar, którego wynik jest może bardziej smutnym, jak w wielu innych powiatach kraju naszego. Zachorowało bowiem od początku epidemii do dnia 6. bm. w całym powiecie 3.400 osób, umarło zaś z tej liczby 1400 a zatem 41 prc., co z ogólnej liczby mieszkańców powiatu $2\frac{1}{2}$ prc. wynosi. Naturalnie, że epidemia po zamknięciu powyższej perjody jeszcze silniej, osobliwie w mieście Kałuszu występywać zaczęła, gdzie w tym samym czasie 279 oficjalnie skonstatowanych wypadków śmierci było. Piszę „oficjalnie skonstatowanych“ ponieważ jakto niektóre bardzo wyraźne cechy wskazują, izraelici zdają się prawdziwy stan rzeczy między niemi — zatajać. Dziwne zaiste, gdzie psychologicznej racji czegoś podobnego szukać? I gdyby nawet korespondent z Bolechowa do *Dziennika Polskiego* z dnia 11. września i niniejszą korespondencję w podobny sposób, jakto z korespondencją w nr. 209 wzmiankowanego *Dziennika* z Bolechowa umieszczoną uczynił, zdementować raczył, że mianowicie twierdzenie: „iż izraelici znaczą swe mieszkania węglami spalonych krzyżów naszych“ zasługuje na skarcenie, to przecież zaprzeczyć się nie da, że izraelici są w podobnych razach nadzwyczaj zabobonni, czego dowodem, że w Kałuszu, co nie jest wcale „reprodukcją baśni w wyobraźni ciemnego ludu powstałej“ — ściany zewnętrzne domów mieszkańców izraela czarnym węglem na okół są obwiedzione, i że rabin dziewczętom izraelskim dla odwrócenia cholery, włosy poobcinać kazał! Byłbym tu kwestji zabobonności izraelitów nie poruszał, ale sądziłem się uprawnionym do wystąpienia przeciw fałszywemu przedstawianiu rzeczy publicznie, gdyż korespondent bolechowski widocznie stara się zabobonność izraelitów „do kilku zagorzałych fanatyków“ ograniczyć, gdy przeciwnie, o ile mnie i innym, miasteczka Galicji wschodniej, nie wyłączając i Bolechowa, są znane, to właśnie wolni od często dla chrześcian bardzo szkodliwych przesądów, izraelici stanowią bardzo znikomą mniejszość. Niech mi wolno będzie zresztą powiedzieć, że podawanie faktów prawdziwych, chociaż na pozór bardzo „niewinnych“ nie przyczynia się do „kwasu w kraju“ ale raczej do wyświecenia niektórych zagadnień życia naszego społecznego, które właśnie przez powierzchowne zastanawianie się nad niektóremi, głębszej rozwagi godnemi objawami, w rozwoju swoim chroma. Że zaś każdej zabobonności podstawą, jest brak oświaty, to jest pewnikiem niezaprzeczonym, ale żeby temu brakowi oświaty u izraelitów był winien „sejm krajowy, szczędzący grosza na zaprowadzenie dobrych szkół“ jakto z ustępu końcowego korespondencji bolechowskiej jasno się okazuje, to twierdzenie podobne pozostanie na tak długo tylko frazesem, dokąd izraelici sami, a mianowicie ci z pomiędzy nich, którzy wprawdzie zawsze i wszędzie najlepsze chęci dla kraju objawiają, ale przez postępowanie swoje wcale nie szczere i nie narodowe, zdają się raczej być najgorliwszymi zwolennikami szwindlu wiedeńskiego, w znaczeniu tegoż politycznem i socjalnem, i wynikających stąd konsekwencji — nie przyłożą ręki i kieszeni w celu oświecenia zabobonnej swej braci.

Wracając do założenia korespondencji mojej, muszę dodać, że my nie mamy dzięki Bogu przyczyny uskarżać się na brak pomocy ze strony lekarzy naszych, zaś na wszelkie uznanie zasługuje gorliwość lekarza powiatowego p. Dzikowskiego, który będąc oraz lekarzem zakładów górniczych i fabrycznych w Kałuszu, literalnie od rana do wieczora spieszy na wszystkie strony z udzielaniem pomocy lekarskiej zagrożonej ludności. Wypełniwszy ten miły obowiązek podzięki dla pojmującego zaszczytnie swe powołanie lekarza, nie widzę zupełnie przyczyny uczynić to samo względem innych organów, stojących na straży dobra publicznego w Kałuszu.

— **Touste** d. 11. września 1873. Na dniu dniu 20. b. m. pożegnaliśmy z żalem zacnego ks. Edwarda Mądrzyckiego wikarego tutejszego kościoła ob. łac., który przeniesiony został ztąd do Żydaczowa. Poświęcenie, gorliwość, zdolność a osobliwie łagodny i miły sposób postępowania jego zjednały sobie wszystkich serca i umysły ku niemu, i gdy w zeszłym roku panowała u nas epidemja, zacny i szlachetny kapłan roznosił sam lekarstwa między chorych, otaczał cierpiących prawdziwą troskliwością i opieką tam, gdzie niebyło na razie pomocy ludzkiej. Oby ci kapłanie zacny błogosławieństwo Najwyższego towarzyszyło wszędzie, obyś i u mieszkańców miasta Żydaczowa znalazł to samo uczucie miłości i wdzięczności z jakiem cię dziś żegnamy i z jakiem pozostają w naszej pamięci twe piękne i szlachetne czyny. *Wdzięczni parafianie.*

— **Mikołajów** d. 11. września. Dr. Artur Maciejowski, notarjusz prosi o sprostowanie mylnego doniesienia z Rozdołu. P. Maciejowski przy ogólnem zgromadzeniu założycieli Towarzystwa zaliczkowego w Rozdole był obecny, lecz nie polecono mu zarejestrowania firmy, gdyż to by się sprzeciwiało przepisom ustawy o stowarzyszeniach. Był tam obecnym z urzędu dla sporządzenia aktu notarjalnego, nad uchwałami przez to zgromadzenie powziętemi. Przeprowadzenie zarejestrowania polecono wybranej dyrekcji p. Edwardowi Füllerowi przewodniczącemu, p. Janowi Bedlewiczowi dyrektorowi, p. Janowi Czarnemu kasjerowi i p. Janowi Orłowskiemu kontrolorowi.

— (*J.*) **Borszczów**. D. 7. b. m. odbył się w Łosiaczu wybór zwierzchności gminnej. Członkowie Rady wybrali hr. Artura Gołuchowskiego jednogłośnie na naczelnika gminy. Niechaj to posłuży za świeży dowód, że hr. Artur Gołuchowski chce i umie się starać o miłość i zaufanie ludu, a gdzie idzie o dobro i pomyślność kraju, niewyczekując i nie oglądając się na innych, kieruje się wrodzonem poczuciem wypełniając obywatelskie powinności z wzorową i wytrwałą gorliwością. Szczęść Boże takiej rodzinie szczęść i błogosław gminie!

— **Wiadomości społeczno-ekonomiczne.**

— Uniwersytet petertburgski liczył w d. 1. sierpnia bieżącego roku 1210 studentów, z których: 764 na wydziale prawnym, 300 fizykomatematycznym, 99 historyczno-filologicznym, a 49 na wydziale języków wschodnich. Liczba studentów w porównaniu z zeszłoroczną o 75 zmniejszyła się. Budżet uniwersytetu wynosi 328.244 rs. 63 kop, Na wsparcie i stypendja wydano 74,118 rs. 65 kop. Pró z tego prywatne ofiary wynoszą 17.110 rs, 92 kop. W ogóle 614 studentów otrzymało wsparcia 91.329 rs. 57 kop, a zatem przypada na jedną głowę 149 rs. 30 kop.

— W Reuttingen od niejakiegoś czasu pali się ziemia, a pożar ten w ostatnich dniach znaczne począł przybierać rozmiary. W środku tamtejszego łupkowego łomu, gdzie stoi fabryka łupkowego oleju, wznosi się pagórek utworzony z usuwanej z wierzchu ziemi i z zwierzchniej warstwy łupku już zwietrzałego i na wyrób oleju niezdatnego. Z tego pagórka oddawna już wydobywały się dymy, ale w ostatnich dniach począł z niego od czasu do czasu wybuchać płomień, wysokości człowieka który w nocy daleko świeci na okolicę, a powierzchnia pagórka rozgrzała się mocno. Gorąco to udzieliło się poblizkim gruntom, tak że kartofle na przyległem polu zupełnie się upiekły, a ziemia za dotknięciem parzyła. Winnica wznosząca się przy mieszkalnym budynku fabrycznym mocno ucierpiała: liście na winoroślach poczerwieniały i poschły; powodem tego jednak nie jest rozgrzanie się ziemi, która tu bardzo mało czuć się daje, ale dymy i gazy szkodliwe wydobywające się z rozpalonej ziemi. Od jakiegoś czasu starano się odosobnić pagórek, kopiąc dokoła niego rowy, ale w końcu szybkie szerzenie się pożaru skłoniło do energiczniejszego działania. Zebrano do stu robotników, którzy za wysoką zapłatę w jednym dniu opasali pagórek rowami dziesięć stóp głębokiemi i dziesięć szerokiemi. Ciężka to była robota, wśród duszących dymów i gazów wybierać rozpaloną ziemię i na plecach ją opodal wynosić, ale pożar został powstrzymany a przynajmniej ograniczony na sam pagórek, który długo jeszcze zapewne goreć będzie, zanim się zupełnie wypali.

— W Szkocji budują obecnie most olbrzymi, mający połączyć dwa brzegi Firth-of-Tay o kilkaset metrów od miasta Dundee, które może być uważanem jako główny punkt przemysłu tkackiego w Szkocji. *Journal des Debats* utrzymuje, że most ten rozmiarami swemi prześcignie największe z budowanych dotąd i ma kosztować 5,425.000 franków, za taką bowiem sumę przedsiębiorcy podjęli się roboty. W przyszłym roku prawdopodobnie most już będzie ukończonym.

— **Bardzo zuchwałego zbrodniarza** aresztowano temi dniami w Wiedniu. Jest to chłop moskiewski Babajew, który z zadziwiającym sprytem i bezprzykładną zuchwałością dopuszczał się najokropniejszych zbrodni. Babajew przebrał się za perskiego dostojnika i przywłaszczył sobie nazwisko szumne Chichan-Mirza-Melik-Khan-Lebach-Sade-Archakański. Zaaresztowano go zeszłej niedzieli w kawiarni Bauera na żądanie moskiewskiego oficera Mybrowa, który bawiąc w Wiedniu spostrzegł i poznał tego zbrodniarza. Babajew uciekł z Sybiru, dokąd wysłany został za kilka morderstw, do Persji. Tam udało mu się dostać paszport fałszywy, w który powpisywał rozmaite imiona i dostojeństwa perskie. Z paszportem tym udał się do Petersburga, gdzie jako książę perski pojawił się w kosztownym, pysznym kostiumie i znalazł wstęp do poważanych domów. Odgrywając zręcznie swą rolę, ożenił się z panną bogatego domu, majątek jej przebulał w najkrótszym czasie, i młodą swą żonę otruł. Po niejakim czasie wrócił znowu do Petersburga, ożenił się znowu, i po raz wtóry żonę swą otruł. Nie dość na tem, jeszcze po raz trzeci udało mu się znaleźć nową ofiarę. Pojął za żonę kuzynę oficera moskiewskiego, Mybrowa z Astrachanu, i jak poprzednie swe żony i tę także trucizną zgładził ze świata. Tym razem zbrodnia się odkryła, Babajewa aresztowano i skazano jako potrójnego mordercę na 15 lat robót katorżnych i dożywotnie wygnanie na Syberję. W drodze do katorgi Babajew upoił oficera, prowadzącego eskortę, okradł go i uciekł. Wyznaczono cenę na jego głowę i ścigano go wszędzie, ale nadaremnie. Babajew przyjechał tymczasem do Wiednia, gdzie go wydał w ręce sprawiedliwości właśnie oficer Mybrow, którego krewnę a trzecią swą żonę, Babajow otruł w Petersburgu.

— **Julja Ebergenyi**, znana z głośnego swego czasu procesu, przeprowadzonego w Monachjum, zmarła we środę d. 10. b. m. w domu obłąkanych.

— **Korespodencja redakcji**. P. K. M. we Lwowie. Artykuł nie kwalifikuje się żalną miarą do druku. Oddaliśmy stronie interesowanej celem usunięcia łego.

Gospodarstwo przemysł i handel

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 79 spirytus rafinowany z anyżem stopień 83.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

$5\frac{1}{2}$	procentowe	za 8dniowem	wypowiedzeniem	
6	„	„ 14	„	„
$6\frac{1}{2}$	„	„ 30	„	„
$7\frac{1}{2}$	„	„ 60	„	„

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 12. września 1873.

Edykta. W sądzie pow. tarnowskim sprzedaż przymusowa realności pod l. 30 w Szynwaldzie w d. 30. września, 23. paźdz. i 25 listopada. Sąd krajowy krakowski uwiadamia odnośnie do edyktu z d. 4. sierpnia r. b. l. 18173 o wniesieniu pozwu na ekstabulację prawa hipoteki sześcioletniej dzierżawy dóbr Jordanów Spytkowice.

Licytacje. W sądzie pow. w Kolbuszowej odbędzie się dnia 26, września rb. publiczna licytacja w celu zapewnienia dostawy żywności dla aresztantów i inkwizytów.

Ostatnie wiadomości.

Centralny komitet przedwyborczy wydał do wszystkich komitetów przedwyborczych następujący okólnik:

Patent cesarski rozwiązujący dotychczasową Radę państwa został już ogłoszonym. Bezpośrednie wybory do nowej Rady państwa będą w tych dniach rozpisane, a termin ich według wiarygodnych wiadomości zostanie oznaczonym na drugą połowę miesiąca października. Organizacja przedwyborcza miejscowa będzie musiała już w bardzo krótkim czasie stanąć do walki i moc swoją objaśnić. Komitet centralny przeto, któremu grono poselskie poruczyło kisrownictwo akcji wyborczej — uważa za swój obowiązek, raz jeszcze odezwać się do tych szanownych obywateli, którzy żmudną tę pracę, a wielką zarazem odpowiedzialność przyjęli, ażeby w tych ostatnich kilku tygodniach rozwinęli podwojoną energię i czynność. Zupełnie bowiem świadom jest tego, iż bez usilnej ze strony tych obywateli działalności komitet centralny, jako ntebędący na samemże miejscu działania, byłby zupełnie bezsilnym. Zbyt ważne interesa wchodzą tu w grę, ażeby wolno było cośkolwiek zaniedbać, coby do zwycięztwa narodowego obozu przyczynić się mogło. Rezultatem wyborów winniśmy udowodnić wobec nieprzyjaciół naszych, żeśmy żywotnem i jednem w sobie społeczeństwem, które w obronie praw narodowych solidarnie stanąć potrafi. Winniśmy takich wybrać posłów, którzyby w Radzie państwa tworzyli jedno, węzłem solidarności związane ciało, a głosami swymi jeżeliby już nie zdołali przeważyć szali na stronę uznania praw kraju, przynajmniej silnie te prawa stwierdzali. W sprawie, w której i o prawa narodowe się rozchodzi i o honor kraju, a w której z tyloma dobrze zorganizowanymi przeciwnikami mamy do czynienia, kraj ma prawo od synów swoich żądać nietylko usilnej, wytrwałej pracy — ma prawo żądać poświęceń. Komitet centralny przeto spodziewa się, iż szanowne komitety w tym krótkim przeciągu czasu, jaki nas jeszcze od chwili stanowczej dzieli, wszelkich dołożą starań, ażebyśmy z walki wyborczej wyjść mogli zwycięzko, iż będą się starały teraz jeszcze zainteresować sprawą wyborów wszelkie osobistości, które chociażby w mniejszych nawet kółkach, mają wpływy przeważne, i pobudzić je do działalności, zbadać dokładnie możliwe szanse wyboru, zgodzić się już ostatecznie na kandydatów, przedstawić ich komitetowi centralnemu, przygotowywać umysły wyborców do ich przyjęcia, słowem, iż rozwiną tę energiczną czynność, jakiej tu dobro kraju niezbędnie wymaga.

Równocześnie z niniejszym okólnikiem wysełą komitet centralny spis gmin tamtejszego okręgu wyborczego i stosowną liczbę egzemplarzy ustawy wyborczej w poprawnym przekładzie, tudzież wyjaśnienie tejże ustawy. Szanowne komitety zechcą w ustawie i wyjaśnieniu jej dokładnie się rozpatrzeć, a liczne tam znajdą wskazówki, nad czem przy wyborach czuwać należy, i z czego w danym razie można skorzystać.

We Lwowie d. 10. września 1873.

Podpisano *Smarzewski.*

Cesarz najwyższym patentem z d. 7. b. m rozwiązał teraźniejszą Izbę deputowanych Rady państwa i rozporządził bezzwłoczne przedsięwzięcie bezpośrednich wyborów deputowanych do Rady państwa w myśl ustaw państwowych z d. 2. kwietnia b. r. (Dz. u. P. Nr. 40 i 41). Niniejszem rozpisuje stosownie do postanowienia §§. 21. i 22. ustawy z d. 2. kwietnia b. r. (Dz. u. P. Nr. 41). powszechne wybory w królestwie Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, ustanawiając termina wyboru w kurji gmin wiejskich na dzień 17. października br. w kurji miast na dzień 23. października br. w Izbach handlowych i przemysłona dzień 27. października br., a w kurji większych posiadłości gruntowych na dzień 29. października 1873 r. Wybory te będą przedsięwzięte w oznaczonych dniach w miejscach wyboru ustawą przepisanych. Bliższe postanowienia co do godziny i miejsca, w których wybory mają się odbyć, będą podane do wiadomości uprawnionych do głosowania kartami legitymacyjnemi, które im w właściwym czasie będą doręczone.

Król włoski wyjechał dnia 14. bm. o godzinie w pół do 8mej z rana do Wiednia.

W Paryżu od 5. do 12. września umarło 107 osób na cholerę. Epidemia jednak nie jest groźną.

Po stanowczem przyjęciu środków wyjątkowych odrzuciły kortezy poprawkę lewicy, aby wyroki śmierci przedkładane były kortezom.

Przyjechali do Lwowa d. 15. września.

Hotel Europejski. Emanuel ks. Czetwertyński z Moskwy, F. Seklair z Anglii, A. Jakubowicz z Trybuchowa, Anna Czosnowska z Moskwy, E. Bargiel z Pesztu.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 15. września 1873.
godzina 10 minut 45 przed południem.

Akcje kred. 231.50 Anglo-austr. 172.—. Unionsbank 136.—. Vereinsbank 56.50. Kolej Kar. Ludw. — .—. Kolej południ. 172.—. Franko-austr. 69.—. Baubank 89.—. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway — .—. Napoleondor .—. Rubel papier. —.—. Usposob stałe.

Z dnia 15. września 1873.
godzina 2. minut 15 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 72.—. Węgierskie kredyt. 129.—. Anglo-austr. 178.—. Unionsbank 135.50. Kolei Karola Lud. 217.—. Kolei siedmiogr. —.—. Kolei południ. 172.—. Kolei Alföld. 153.—. Kolei Elżbiety 215.50. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 142.— Ungar.Nordostbahn 201.50Vereins-Bank 54.—. Kolei Rudolfa 157.50. Węgiersk. Ostbahn 63.—. Gal. indemnizacyjne 75.—. Losy z 1864 roku 131.50. Koszycko-oderbergskiej — .—. Banku obrotowego 134 50. Losy tur. 62.70. Baubank-Actien 86.—. Kolei państwowej 336.50. Banku związk. 147.—. Wiedeńskiego Bauverein 36.—. Hyp. Rent. Bank 44.—. Usposobienie: stałe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.
(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g. 11	m. 28	wieczór.
„	„	„ 5	„ 5	rano.
„	„	„ 5	„ 5	po połud
„	do Czerniowiec	„ 12	„ 15	w połud
„	„	„ 11	„ —	wieczór
„	„	„ 6	„ 17	rano.
„	do Brod. i Złocz.	„ 6	„ 27	rano.
„	„	„ 12	„ —	popołud.
„	„	„ 10	„ —	wieczór

Przychodzą

Krakowa	do Lwowa	o g. 5	m. 57	rano.
„	„	„ 9	„ 45	wieczór.
„	„	„ 10	„ 50	rano.
z Czerniowiec	„	„ 3	„ 58	rano.
„	„	„ 3	„ 45	popołud.
„	„	„ 11	„ 8	wieczór.
z Brodów i Złoczowa	„	„ 10	„ 58	wieczór.
„	„	„ 4	„ 18	rano.
„	„	„ 4	„ 3	popołud.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
We wtorek 16. września 1873.
Drugi występ p. Manuel de Carrion pierwszego śpiewaka opery włoskiej w Medjolanie.

LUNATYCZKA

opera w 3 aktach W. Belliniego.
Kapelmistrz p. Szirer.

Osoby:

Hrabia Rudolf	P. Borkowski.
Teresa wdowa	P. Leszczewska.
Amina jej córka	Pni Jakowicka.
Elwin	Manuel de Carrion.
Eliza	Pna Wajcówna.
Aleksis młody wieśniak .	P. Brodowski.
Notarjusz	P. Bąkowski.

Wieśniacy i wieśniaczki. Rzecz dzieje się w Szwajcarji.

Początek o godz. 7mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 15. wrześ.	płacą złr.	płacą w. a.	żądają złr.	żądają w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	216	—	219	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	139	—	141	—
Banka hip. gal. po 200 zł.	—	—	—	—
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77	25	77	75
„ „ „ 4 pr. w. a.	71	—	71	50
Banku hip. gal. 6 pr.	83	75	84	50
Gal. zakł. kred. włośc.	92	—	94	—
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	10	75	75
Losy miasta Krakowa	22	—	24	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	18	5	26
Dukat cesarski	5	26	5	34
Napoleondor	8	93	9	3
Pół imperjał rosyjski	9	—	9	15
Rubel rosyjski srebrny	1	64	1	72
Rubel rosyjski papierowy	1	50	1	51
Pruskie bilety kasowe	1	66	1	67
Srebro	107	—	108	—
Wiedeń d. 13. wrześ.				
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69	90	70	—
„ „ w sreb. 5 „	73	—	73	20
Podyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	276	—	278	—
Podyczka loteryjna 1839 $\frac{1}{5}$ losu „	250	—	254	—
Podyczka loteryjna 1854 po 250 zł. 4 pr.	92	75	93	25
Podyczka loteryjna 1860 „ 500zł. w.a. 5pr.	101	25	101	75
Podyczka loteryjna 1860 „ 100 „ „ „	107	50	108	—
Podyczka loteryjna 1864 „ 100 „ „ „	132	—	132	50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	120	50	120	75
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	75	—	75	50
Bukowińskie	74	50	—	—

Inne publiczne pożyc z.	płacą złr.	płacą w. a.	żądają złr.	żądają w. a.
Węgier. pożk. kol. po 120zł. 5p.	97	50	97	—
Węg. pożk. prem. po 100 złr.	80	25	80	75
Turecka pożk. kol. po 400 fr.	62	70	62	90
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	173	50	174	50
Bodencred. au. po 200zł. 40 pr	—	—	—	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł.	230	50	231	—
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	129	—	129	—
Tow. eskont. n. austr. po 500zł.	—	—	1000	—
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	67	50	68	50
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	79	50	80	50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	68	—	—	—
Gal zakł. kr. ziem. po 200zł.	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—	—	—
Renton bank po 200 złr.	47	—	49	—
Banku nar. austr po 600 zł.	962	—	963	—
Banku powsz. aus. po 200złr.	83	—	84	—
Unionbank po 200 złr.	133	50	134	50
Vereinsbank po 200 zł. e. 40p.	51	—	52	—
Verkehrsbank pow. po 200zł.	132	50	133	50
Wechslerbank wied. po 200zł.	140	—	143	—
Wied. bankver. po 200 złr.	140	—	143	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	153	—	154	—
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	214	—	215	—
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	—	—	—	—
Franc. Józ. po 200 złr., w. a.	2065	—	2070	—
Kol gal. Kar. L. po 200 z tm.	211	50	212	—
Lw. Czer. a Jas. po 200 złw. k	217	—	217	50
	140	—	141	50

	płacą złr.	płacą w. a.	żądają złr.	żądają w. a.
Mor. Szl. (enct.) po 200 złr. a	—	—	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	201	50	202	—
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	150	—	152	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	156	50	157	50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	—	—	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	337	—	338	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	171	50	172	—
Tramway wied. po 200 zł.	213	—	215	—
Węg. gal. (Lup.) po 200zł. w. a.	—	—	—	—
Węg. pół. wschod p. 200 zł, s.	—	—	176	—
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	—	—	64	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	138	50	139	60
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	87	—	87	50
„ „ wied. „ 100 „	37	75	38	25
„ tanich pom. po 100 z.	18	—	19	—
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. (za 100zł.				
Boden cred. allg. öst. 5pr. sr.	100	—	100	50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87	—	87	25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	70	50	71	50
„ „ „ 5 pr. w. a.	77	—	78	—
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	83	75	84	25
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a	92	50	93	—
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	90	90	91	10
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta. po 300zł. 5p. 100zł.	—	—	84	—
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	89	—	89	25
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93	—	93	50
Dniestrzańska 300 „ „	42	50	43	50
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	95	50	96	—
„ em. 1862 5 pr.	94	—	94	50
„ em. 1870 5 pr.	102	25	102	75
„ em. 1872 5 pr.	99	90	100	10

	płacą złr.	płacą w. a.	żądają złr.	żądają w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	91	75	92	25
„ „ 5 pr. w. a.	87	75	88	25
„ „ 5 pr. sr.	104	25	104	75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	—	—	103	—
„ II. em. 5 pr. „	99	—	99	50
„ III. em. 1871 300	96	—	96	50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	74	50	75	—
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	85	—	85	50
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	74	—	74	50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	93	25	93	50
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w a.	93	—	93	50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90	75	91	—
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	88	—	88	50
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	172	50	173	—
Klary po 40 złr. m. k.	31	—	32	—
Keglevich „ 10 „ „	14	—	15	—
Krakowska po 20 złr.	22	—	23	—
Palffy „ 40 „ „	26	20	25	50
Rudolfa „ 10 „ „	13	—	13	50
Ks. Salm „ 40 „ „	34	—	34	50
St. Genois „ 40 „ „	23	50	24	—
Stanisław. (poż.) po 20zł. w. a.	18	—	20	—
Waldstein po 20 zł. m. k.	24	—	25	—
Windiszgrätz po 20 zł. „	21	—	22	—
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	95	—	95	25
Hamburg 100 mark banko	55	30	55	60
Londyn 10 f. sterl.	112	36	112	56
Paryż 100. frank.	44	—	44	20

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalescière du Barry

Z LONDYNU

Żadna choroba nie oprze się delikatnej Revalescière du Barry, która bez

Lyońskie materje jedwabne czarne, łokieć od zł. 1.50 do zł. 5.
Kolorowe Faille na suknie łok. od zł. 2 do zł. 2.30.
Aksamity czar. ł. 3.50 do 12.

Materje wełniane angielskie, francuzkie i saskie na suknie i kostiumy łok. ct. 30 do zł. 1.50.
Wielki wybór kostiumów z haftem odpasowanych

Angielskie i saskie flanelki i sukienka łok. zł. 1 do 2
Barchany róż. ł. ct. 20 do 80.
Materje wełniane do pokrycia futer łok. od zł. 1. 60 ct. do zł. 3. 50 ct.

Do ubierania sukień, atłasy jedwabne i manszestry w różnych cieniach. Na podszewki atłasy bawełniane, tyftyki, perkale glace i organtyny rozmaite

Kocyki angielskie od zł. 4.50 do zł. 20
Kapy i serwety rypsowe i gobelinowe
Chodniki łok. 25 c. do zł. 2.
Pledy męzkie od zł. 10 do 24

Wielki wybór chustek i szali francuzkich i berlińskich od zł. 5 do zł. 100
Chustki włóczkowe różnej wielkości 3273 1—6
Szale i chustki męz. zimow.

otrzymał i poleca **Roman Wojczyński** we Lwowie, **magazyn towarów modnych i płócien** ulica Halicka, róg ulicy Wekslarskiej, l. 11.

Taniej jak wszędzie!
Smalec wieprzowy 46 ct. a.w. 1 funt
poleca 3283 3—?
handel korzenny **K. Bałłabana** we Lwowie.

Marja Gruszczyńska,
była **primadonna opery warszawskiej** udziela lekcyj spiewu solowego żeńskiego tak u siebie jakoteż dochodząc. Interesowani raczą się zgłosić do jej pomieszkania przy ulicy Łyczakowskiej w domu W. Altera Nr. 22 (n.) II. piętro w Poniedziałki, Środy i Piątki między godz 11tą a 1szą. 1—1

W moim od lat 16. zaszczytnie znanym
wyższym zakładzie
wychowawczo-naukowym żeńskim
we Lwowie, w rynku pod l. 3, gdzie handel p. Völkera, zaczyna się nowy kurs nauk z 1 października r. b. Wpis uczennic rozpoczyna się od 15. września r. b. Także uczennice seminarjum nauczycielek mogą być w nim umieszczone. 3311 1—3
Emma Schürrer.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 3288 1—24

Ajent
do rozprzedawania obrazów dla miasta Lwowa, który przy swej skrzętności zarobić sobie może miesięcznie 100 do 150 zł., znajdzie umieszczenie. Wiadomość bliższa w Administracji Gazety Narodowej. 3315 1—6

Dr. CHABLE ulica Vivienne, 36, w Parżu.
DÉPURATIF du SANG Syrup ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.**
POMMADA przeciw **liszajom, wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**
PLUS DE COPAHU SYRUP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.** Dołączony jest prospekt w polskim języku. 3290 1—24
We Lwowie w aptece P. Mikolasch.

GŁÓWNY SKŁAD
HERBATY
Fryderyka Schubutha i Syna
we Lwowie, w Rynku liczba 45
otrzymał zupełnie świeży transport herbaty zeszłorocznego zbioru majowego i polecają takową po następujących cenach:

1 funt Herbaty	**Congo**	zł.	**1.60**
1 „ „	**Souchong** przedn.	„	**2.—**
1 „ „	„ najprzed.	„	**3.—**
1 „ „	**Pecco**	„	**2.50**
1 „ „	„ przednia	„	**3.—**
1 „ „	„ najprzedniej.	„	**4.—**
1 „ „	„ **karawanowej**	po złr.	**5, 6, 7, 8.**

PROCH HERBACIANY
funt złr. **1** ct. **20**, najlepszy złr. **1** ct. **50.**
RUM PRAWDZIWY BREMSKI
ośm lat stary
cała butelka . . . . . złr. **1.50**
pół butelki . . . . . „ **—.75**
Cenniki rozsyłam franco. — Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłane bywają. 3297 1—6

C. k. notarjusz
MICHAŁ SAWICKI
otworzył kancelarję
w Dubiecku. 3277 2—3

W handlu obrazów znajdzie zajęcie
biegły roznosiciel
(kolporter), władający językiem polskim i niemieckim i zaopatrzony w dobre świadectwa.
Bliższe warunki podaje Leon Schapira pod l. 35 ul. Kaźmierzowska. 3277 3—3

Towarzystwo produkcyjne
Krawców
we Lwowie,
ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż z dniem 10. września b. r. pozyskało dla siebie **najzdolniejszego przykrawacza w stolicy p. Flasza,** który dotąd pracował w magazynie p. Piotra Lewickiego; dalej, że sprowadziło najgustowniejsze towary jesienne i zimowe z fabryk francuzkich i krajowych.
Dziękując P. T. odbiorcom za okazaną, prosimy o dalszą życzliwość. 2—3
DYREKCJA.

Księgarnia
S. CZARNOWSKIEGO i Sp.
w Warszawie, ulica Chmielna Nr. 8,
otrzymała na skład główny i poleca nowości pod tytułem
O POWIETRZU
w stosunku do odzieży, mieszkania i ziemi (z drzeworytami), napisał **Dr. H. Jerzykowski** lekarz w Poznaniu. Cena kop. 45 (złp. 3)
O Cholerze
i zaradczych przeciwko niej środkach, z niem. wyd. Vogla, przeł. **Dr. H. Jerzykowski.** Cena kop. 15 (złp. 1). Nabywać można we wszystkich księgarniach. 3260 2-3

L. 1054/73.
Ogłoszenie.
Administracja Fundacji hr. Skarbka sprzedaje w rewirze Ostałowieckim w powiecie Przemyślańskim 200 n. a. sąg. drzewa buk. łup.
Jako cenę wywołania postanawia się kwota od jednego sąga 3 złr. i 6 cnt. dla służby leśnej, jako wadjum zaś mają chętni kupienia złożyć kwotę 15% od ofiarowanej ceny.
Oferty pisemne mają być podane do Administracji centralnej zakładu fundacji hr. Skarbka we Lwowie najdalej do 10. października 1873.
Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane i ostemplowane, winne zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacyj są oferentowi dokładnie wiadome i że się takowym zupełnie poddaje.
Warunki licytacji przejrzeć można w kancelarji Administracji Fundacji hr. Skarbka we Lwowie jakoteż w inspekcji dóbr w Ostałowicach. 3294 2-2

---

2 Chłopczyków znajdzie umieszczenie, osobny pokój z wszelkiemi wygodami i korepetycją. Adres: Maluja, Jagelońska Nr. 8, I. piętro.

Pewna osoba dobrego urodzenia i wychowania, wolnego stanu, w młodym wieku, uzdolniona, obecnie ze wsi przybyła, poszukuje miejsca do zarządu domem, gospodarstwem, a w razie potrzeby może się także zająć wychowaniem małych dzieci — albo też jako towarzyszka, wyręczycielka, lektorka do osób podeszłego wieku, którzy potrzebują rozrywki i pielęgnacji. Zaś za pewność tej osoby, staranne i umiejętne **wypełnianie podjętych obowiązków, ręczy się.**
Osoby zatem interesowane, raczą się zgłosić listami frankowanymi pod adresem: **S. M. F.** poste restante Lwów; albo też do Ajencji Czasu p. Piątkowskiego, plac Katedralny Nr. 9 we Lwowie. 3229 3—3

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE
z Fabryki
pp. Montreuil braci et Comp.
w Clichy la Garenne pod Paryżem.
CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZJA ANGIELSKA bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.
PEPSYNA i PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw chorobom żołądka i trudzącemu trawieniu. 3116 7—24
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.
We Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikolascha i Trauczyńskiego.*

Największy wybór
OBUWIA
dla dam, mężczyzn i dzieci,
poleca
J. A. Wodzinski
ulica Halicka Nr. 4,
ręcząc za doborowy i świeży materjał, po cenach najumiarkowańszych. 3228 2—6

Wielki
krzyk i lament
w kraju na **Cholerę,** a publiczność niewie, iż **Balsam Vetoriniego** jest na **Cholerę** niezawodny środek. Użycie tegoż 20—30 kropel na cukrze lub łyżeczkę od kawy powtarzając tę dozę co 10 minut dwa i trzy razy — tamuje zupełnie wymioty i biegunkę. W razie kurczów żołądka naciera się żołądek czystym balsamem i członki kurczem dotknięte, a skutek niezawodny i pewny.
Oryginalnego balsamu Vetoriniego dostanie w każdej aptece we Lwowie i na prowincji, a nawet we fabryce we Lwowie. 3237 5—6
Flakon z instrukcją kosztuje 1 zł. 50 ct

Nr. 4845.
Jarmark na konie.
W mieście Tarnowie (stacja kolei żelaznej) odbędzie się słynny z ilości i doboru koni rasy najpoprawniejszej drugi tegoroczny jarmark na konie, dnia 29. września 1873 i następnych. Konie na ten jarmark przyprowadzone nie ulegają opłacie targowego. 3278 3—3
Tarnów, 9. września 1873.

Przy zbliżającym się nowym roku szkolnym, poleca księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta**
Naukę stenografii polskiej
układu
Józefa Polińskiego.
Cena 4 złr. w. a.
Książkę tę nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych.
Bibliotekę stenograficzną
z r. 1872 i 1873,
czasopisma zawierającego wzory do ćwiczeń w pisaniu i czytaniu pisma stenograficznego, oraz wiadomości z dziedziny stenografii, nabyć można za pośrednictwem **Administracji Gazety Narodowej.** Rocznik kosztuje 1 złr. 50 ct. w. a.

Apteka w Horodence
poszukuje
Asystenta
od 1. października. Zgłoszenia przyjmuje pan J. Neuburg. 3285 3—3

Adwokat
Dr. Ludwik Łubinski
otworzył kancelarję swoją w gmachu
3227 **banku hipotecznego.** 3—3

A. Szeliski
we Lwowie, ulica Majerowska Nr. 7
ma na składzie:
Locomobile,
Młocarnie przenośne stałe i ręczne,
Wialnie i młynki oryginalne angielskie z fabryki Hornsby i Bakera,
Cylindry oryginalne angielskie z fabryki Penneya,
Cylindry do odbierania groszku Lhuillers Trieurs,
Sieczkarnie z fabryki Richmond Chandlera Bentalla,
Szatkownice Bentalla,
Siewniki rzędowe,
szerokorzutne i wiele innych.
Powyższe maszyny sprzedaje za gotówkę lub w ratach. 3193 6—?

Hotel do najęcia.
Hotel w Stanisławowie nowo zbudowany i z całym komfortem urządzony pod nazwą: **„Hotel Kamiński“** o 20 pokojach gościnnych, z przepyszną salą jadalną z dwoma przyległemi salonami, z urządzeniem elektrycznem dla dzwonienia na służbę hotelową, stajnią, wozownią, z piwnicami, z nowo założonym ogrodem spacerowym, z całem umeblowaniem, z pościelą, bielizną stołową, z naczyniem stołowem i kuchennem, **jest w każdej chwili do najęcia.**
Dobry kucharz może osobno nająć **tylko Restaurację.** Bliższych wiadomości udzieli właściciel hotelu w Stanisławowie Dr. Ignacy Kamiński. 3226 5—7

Kurcze epileptyczne (padaczkę)
leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch,** w **Berlinie,** Louisenstrasse 45. 2675 13—?
Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

C. k. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.
Obwieszczenie.
Od 15. września r. b. aż do dalszego postanowienia, artykuł
spirytus w beczkach
zaliczony wedle naszej, od 15. maja 1872 r. istniejącej taryfy do umiarkowanej klasy **A,** należeć ma oprócz do tej klasy, podobnie jak zboże, także i do specjalnej taryfy Nr. **5a,** pod warunkami w tejże postawionemi. 3316 1—3
Lwów, dnia 1. września 1873.
Dyrekcja ruchu.

Dla browarów, fabryk słodu, gospodarzy, garbarzy i wielkich przedsiębiorstw przemysłowych!
Po nader tanich cenach sprzedaje
Browar w Fünfhaus we Wiedniu:
wielką ilość kuf na 30—50 wiader; **kadzie dębowe** na 50—60 wiader; **maszynę do czyszczenia i gniecenia słodu; maszynę parową** o sile 14 koni; **podwójną susznię; dwa kotły parowe; windę piwniczą z przyrządem koleśnym; 5 rezerwoarów na wodę** z drzewa i blachy żelaznej na 100 do 300 wiader, kilkadziesiąt sążni **przenośnych rur** 2 calowych, **sikawkę** z podwójną pompą i z **wozem na wodę, 2 maszyny na ogniska,** naczynie i szafkę na potrawy, wielki **świecznik ze szkła** o 24 płomieniach **do salonów,** taki sam o 12 płomieniach, 100 sztuk **świeczników** o 1, 2, 3, 5, 6 płomieniach, tudzież wiele innych przedmiotów, jakoto: **zwierciadła, piece, stoły szynkowne, kornyszy, draperie, kredense, zegary, haki, szkła ścienne, komody, orkiestrę, transparenty do gazu** itp. itp. 3262 3—3

Nowo otworzony
Magazyn sukna, towarów wełnianych i materyj na meble
pod firmą
Szymański i Gregorowicz
w Czerniowcach,
Rynek l. 430,
polecają takowy w największym doborze z najlepszych źródeł krajowych i zagranicznych po cenach nader przystępnych.
Na żądanie próbki franco — wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniamy najrychlej. 3282 2—9

Założony 1845. 1845 Fondé.
SKŁAD MEBLI
Mich. Örley
we Wiedniu, Schottengasse Nr. I.
poleca Szanownej Szlachcie i P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony skład mebli własnego wyrobu, jakrównież zagranicznych, dla ozdoby pomieszkań, biur i wil. Na żądanie wysyłam kosztorysy, rysunki, fotografie i cenniki, a przyjęte zlecenia wykonam najspieszniej. 2826 12—12
1873. Wystawa światowa, grupa VIII.

Losy miasta Krakowa.
Główne wygrane
złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.
Najniższa wygrana złr. 30,
sprzedają
we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu** i **Samborze.**
„ „ **Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**
w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft. 2718 21—?

Ces. król. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu**
od dnia 1. lutego 1873 r.
ASYGNATY KASOWE

5	procentowe wypłacalne	za	8	dni
5½	„ „	„	14	„
6	„ „	„	30	„
6½	„ „	„	60	„
7	„ „	„	90	„

po wypowiedzeniu

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1em lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą
od dnia 1. lutego 1873 r.
o ½ procent wyżej z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.
Lwów, 20. stycznia 1873.
2716 12—? **Dyrekcja.**

Vin de Bugeaud
TONI-NUTRITIF
AU QUINQUINA et AU CACAO COMBINÉS.
Znakomici lekarze francuzcy i zagraniczni zalecają jego użycie w chorobach pochodzących **z zubożenia krwi, w newralgijach i cierpieniach nerwowych wszelkiego rodzaju, upławach, w biegunkach chronicznych, upływach mimowolnych nasienia, krwiotokach bez uszkodzenia organizmu,** skrofułach, **chorobach skorbutowych, w perjodzie adynamicznym po gorączkach tyfoidalnych** etc.
Nadaje się szczególniej dla powracających do **zdrowia po ciężkich chorobach i dla dzieci wątłych, dla kobiet delikatnych, dla starców osłabionych wiekiem i kalectwem.** 2669 7—24
Dzienniki **L'Union-Medicale, Gazette des Hopiteaux, L'abeille medicale** i Towarzystwa lekarskie poświadczyły skuteczność i wyższość tego wina nad wszystkie preparata toniczne i wzmacniające. — Należy się wystrzegać fałszerstw i naśladowania.
Skład główny dla sprzedaży hurtowej w Paryżu u p. J. Lebeault, aptekarza, 53, rue Reaumur. — We Lwowie dostać można w apt. p. Mikolasch; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Kijowie w apt. pp. Marcińczyk braci; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.